Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 244 | Poniedziałek 22 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Bolesławowi Limanowskiemu

Życie BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO stanowi jedną wielką, wspaniałą całość. To życie stało się legendą. A niema na świecie i być nie może legendy piękniejszej, niż legenda o człowieku, który nigdy nie zdradził swojej Idei, nigdy nie sprzeniewierzył się własnemu poczuciu słuszności i prawdy, nigdy nie wywiesił białej chorągwi przed nikim i przed niczem, przed żadnym „interesem codziennym", przed żadnym oportunizmem.

Dzieje osobiste LIMANOWSKIEGO połączone są nierozerwalnie z dziejami Socjalizmu polskiego; w każdym okresie walki widniało w pierwszym szeregu jego nazwisko. I wtedy, gdy trzeba było przed laty zaszczepić ruchowi socjalistycznemu program niepodległości Polski, jako REALNY program polityczny; i wtedy, kiedy trzeba było — odwrotnie — uchronić polską myśl socjalistyczną od „roztopienia się" w nastrojach „radykalizmu narodowego"; i wtedy wreszcie, gdy w Polsce już niepodległej, w latach 1927 — 1930, nadszedł czas rozstrzygnięć, czy Socjalizm polski pozostanie sobą, kiedy rzucić wypadło na szalę wartość decydującą — SIŁĘ CHARAKTERU.

LIMANOWSKI był zawsze na szańcu; uczony o rozgłosie europejskim, polityk mądry i przenikliwy, człowiek, którego ogarniał gniew tylko w obliczu rzeczy brzydkich, rzeczy nikczemnych.

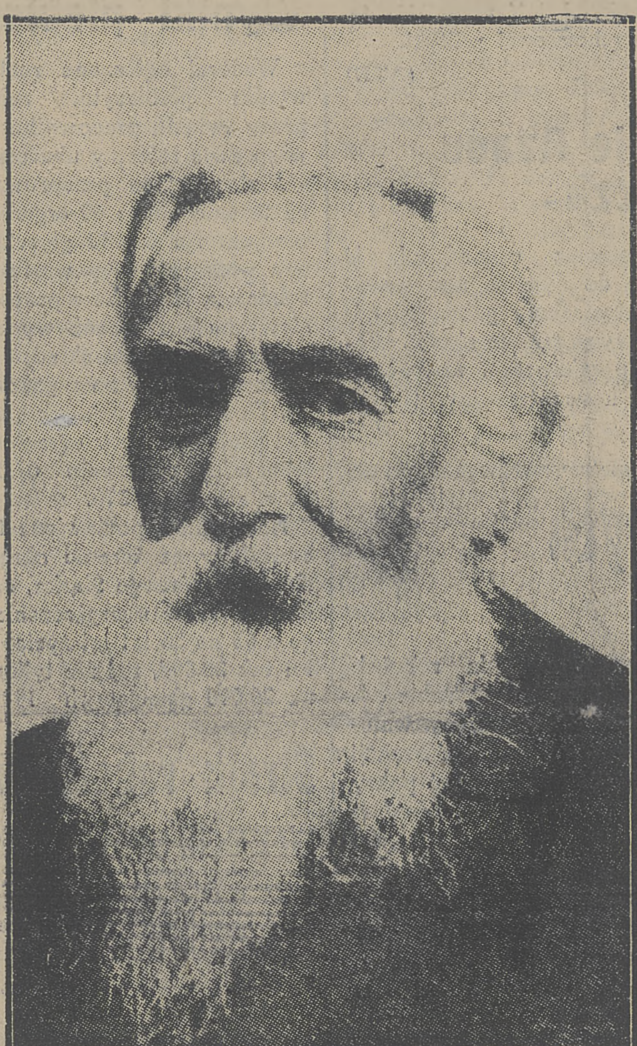
Widziałem GNIEW LIMANOWSKIEGO w dniu 14 września 1930 r. w Warszawie...

***

Za to wszystko; za pracę całego życia; za ogromny wysiłek twórczy w dziedzinie nauki, za wierność bezgraniczną dla Idei, za rozum polityczny i za charakter twardy, jak stal, składamy dzisiaj hołd BOLESŁAWOWI LIMANOWSKIEMU, rozpoczynającemu setny rok na tej ziemi.

Składamy hołd człowiekowi, który był i pozostał WODZEM polskiego ruchu socjalistycznego; stał się wszakże czemś większym, niż wszelcy wodzowie; stał się SZTANDAREM IDEI.

Mieczysław Niedziałkowski.



Obchód ku czci Bolesława Limanowskiego

w Warszawie w sali „Ateneum" (Czerwonego Kzyża 20) odbędzie się dzisiaj o g. 10.30 r. Karty wstępu przy wejściu

Program obchodu

W programie Obchodu: Zagajenie imieniem P. P. S. — tow. Tomasza Arciszewskiego, przemówienia — życzenia przedstawicieli organizacyj robotniczych, prelekcja o Limanowskim—tow. Adama Próchnika, bogata część artystyczna (orkiestra Związku Elektrowni, deklamacje i recytacje — Ładosza, Al. Zelwerowicza, D. Kalinówny, chór Zw. Zawodowego Drukarzy).

***

Adresy, listy i depesze dla tow. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO nadchodzą z całego kraju od organizacyj socjalistycznych i zawodowych, od Oddziałów T. U. R., od Kół Młodzieży T. U. R., od Czerwonych Harcerzy i t. d. Serdeczne listy nadesłały: Belgijska Partja Robotnicza i Socjalno-Demokratyczna Partja Danji, Węgierska Partja Socjalno - Demokratyczna.

***

Nakładem CKW. PPS. ukazała się doskonała książeczka Leona Wasilewskiego p. t. **Bolesław Limanowski w setnym roku życia.** Cena broszury — tylko 30 gr. Daje ona pełny obraz życia i pracy Limanowskiego. Nabyć ją można w Sekretarjacie Generalnym CKW. PPS. (Warszawa, Warecka 7).

Rada Naczelna P. P. S.

I dzień obrad

Wczoraj Rada Naczelna P. P. S. rozpoczęła swe prace pod przewodnictwem tow. W. Topinka; tow. Topinek, otwierając obrady, nakreślił obraz sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, oraz powitał serdecznie b. więźniów brzeskich, biorących udział w posiedzeniu.

Referaty o położeniu międzynarodowem i wewnętrznem Polski wygłosili tow. tow. K. Czapiński i K. Pużak.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli liczni członkowie Rady.

Sprawozdanie dokładniejsze o przebiegu obrad i o uchwalonych rezolucjach podamy jutro i w następnych numerach.

Rada Naczelna obraduje w bardzo łużym komplecie.

Sprawa sądów pracy i ubezpieczeń na Radzie Ministrów

PAT. donosi:

W piątek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone rozpatrzeniu szeregu projektów rozporządzeń z mocą ustawy, które jeszcze w bieżącym okresie przedłożone zostaną p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

M. in. przedmiotem rozważań były projekty rozporządzeń o utworzeniu związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego i o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych, dalej projekty rozporządzeń, dotyczących oddłużenia rolnictwa, a mianowicie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej, o ulgach kredytowych z tytułu zadłużeń w bankach państwowych i nowelizacja ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Pozatem rada ministrów przedyskutowała **projekty rozporządzeń, zawierających prawo o sądach pracy i nowelizację ustawy o ubezpieczeniu społecznem, oraz rozporządzenie o połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia.** (PAT).

Rewolucja hiszpańska

Szczegóły, fakty, opisy

Powoli, bardzo powoli, zaczynają napływać szczegóły z przebiegu rewolucji hiszpańskiej.

BOHATERSKIE KOBIETY.

Krwawe walki toczyły się, a może jeszcze się toczą o miasto górnicze Mieres w Asturji. Po „przygotowaniu" ogniem artyleryjskim udało się wojskom rządowym zdobyć przedmieście tego miasta. Wówczas

liczne kobiety z dziećmi na rękach

wyszły przeciw karabinom maszynowym wojska, by osłonić odwrót rewolucjonistów, którzy tymczasem okopali się w nowych miejscach i udaremnili dalsze posuwanie się wojsk ku środkowi miasta.

Później robotnicy podjęli kontratak granatami ręcznemi i wyparli wojsko z przdmieścia. Dopiero po przybyciu całego batalionu piechoty wojsko ponownie obsadziło przedmieście.

BOHATERSKIE MIASTO OVIEDO.

Oviedo, licząc 76 tys. mieszkańców, jest ośrodkiem walk i oporu górników asturyjskich. Miasto to bombardowano z lądu, z morza i powietrza. Atak kierował się przedewszystkiem na przedmieście, gdzie robotnicy obsadzili gmachy publiczne i gdzie też znajdował się sztab kierowniczy akcji strajkowej i zbrojnej. Pono połowa budynków śródmieścia padła ofiarą bombardowania. Katedra gotycka, najpiękniejszy gotyk w całej Hiszpanji, wskutek bombardowania padła pastwą ognia. Leżą w gruzach: stary uniwersytet, ratusz, zarząd finansowy i inne gmachy. W czasie bombardowania miasta miał też zginąć jeden z najpopularniejszych przywódców robotniczych Asturji — Angel Garcia Sobral.

Na ulicach miasta pełno trupów. Liczbę zabitych obliczają na 1000.

Bohaterski opór górników asturyjskich tłomaczy się tem, że w prowincji tej znajdują się fabryki broni. W Oviedo mieszczą się fabryki karabinów ręcznych i maszynowych, w Trubji — warsztaty artyleryjskie. Robotnicy obsadzili te fabryki i uzbroili się. Posiedli oni wszystkie rodzaje broni, z wyjątkiem aeroplanów. Dowodzą nimi podobno oficerowie. Powstańcy cierpią jednak strasznie z powodu braku pożywienia i wody.

30 WYROKÓW ŚMIERCI.

Sądy wojenne orzekły dotąd około **30 wyroków śmierci,** z których część wykonano. Dziesiątki robotników skazano na ciężkie roboty od 15 lat aż na — dożywotnie. Tysiące jeńców mają być umieszczeni w specjalnych obozach.

Ze wszystkich stron Katalonji, a także z Francji napływają do prezydenta Zamory telegramy z prośbą o ułaskawienie dwóch oficerów katalońskich, Pereza Farvasa i Frederico Escose, skazanych na śmierć za udział w powstaniu katalońskiem. M. i. córka b. prezydenta Katalonji, Marja Macia, udała się osobiście do Madrytu, by interwenjować na rzecz obu oficerów.

Walki w Pirenejach

Bohaterski opór rewolucjonistów hiszpańskich. Tysiące zabitych. Setki miljonów strat. Krwawe walki w górach

Z Madrytu donoszą, że wojska rządowe zajęły Mieres, Pola, Delena, Ujo i Samada de Langreo, gdzie dotychczas utrzymywały się znaczniejsze grupy rewolucjonistów. Rozbici przez wojska rządowe powstańcy, pozostawili na placu walki przeszło 3 tys. karabinów i wielką ilość amunicji. Znaczne grupy robotników, wraz ze swymi przywódcami, schronili się w górach, gdzie walki trwają dotychczas.

DZIESIĄTKI TYSIĘCY WOJSKA BIERZE UDZIAŁ W WALKACH.

W tłumieniu rewolucji bierze udział w samej Asturji przeszło 10.000 wojska. Pierwsza kolumna wojsk udała się do Mieres, druga do Ujo, a trzecia okrążyła miejscowość Samada de Langreo. Po zajęciu tych miejscowości, w ręce wojsk rządowych wpadło wiele karabinów maszynowych, aut pancernych oraz ogromne zapasy amunicji. Rewolucjoniści wypuszczają zakładników, których uprowadzili ze sobą. Jedynie dwóch dyrektorów kopalń zostało zabitych. Ministerjum wojny oświadcza, że operacje wojskowe w Asturji mogą być uważane za pomyślnie zakończone.

Według doniesień ze źródeł prywatnych, walki były niezwykle zacięte. Wojska rządowe miały się dopuścić niesłychanych okrucieństw. (ATE).

I HISZPANJA WPROWADZA OBOZY KONCENTRACYJNE.

Z Madrytu donoszą o szczegółach krwawego bilansu powstania w Asturji. W stolicy tej prowincji, Oviedo, wskutek działań rewolucyjnych, spłonął uniwersytet, Bank Asturji, hotele, instytut angielski, gmach sejmiku, teatr „Campoamor" oraz cały szereg domów prywatnych. Wskutek ostrzeliwania ucierpiał szczególnie gmach urzędu telefonicznego oraz cała sieć kablowa.

Dziennik madrycki „El Sol" twierdzi, że wojska rządowe rozstrzelały w Oviedo 26 powstańców. Liczba zabitych powstańców w Oviedo przekracza 1000.

Władze rozważają projekt zorganizowania obozów koncentracyjnych, gdyż istniejące więzienia są już przepełnione. (PAT)

WALKI BĘDĄ KONTYNUOWANE.

Do Perpignan (Francja) przybyło około 30 powstańców katalońskich, którym udało się przekroczyć granicę i zmylić czujność hiszpańskiej żandarmerji. Wśród zbiegów znajdują się m. in.: Dencas, radca spraw wewnętrznych w rządzie Companysa, oraz Badia, były naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Katalonji.

Badia w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom. oświadczył, iż był jednym z organizatorów walk w Barcelonie. Przyznał, iż kazał strzelać do wojsk rządowych. W decydującej chwili znaczna część ugrupowań katalońskich, jak twierdzi Badia, nie dopisała.

Obaj przywódcy katalońscy zapowiedzieli, iż będą kontynuować walkę o wolność Katalonji. Dyktatura bowiem Lerroux ciąży nad Hiszpanją bardziej, aniżeli dyktatura Primo de Rivery. (PAT)

PARTYZANTKA TRWA.

Niedaleko Barcelony grupa partyzancka usiłowała z bronią w ręku opanować kasę przedsiębiorstwa robót publicznych. Napastnicy natknęli się jednak na policję, która poczęła strzelać. Wywiązała się obopólna strzelanina. Jednego z napastników zabito, jeden z policjantów ciężko ranny.

Codzienne konfiskaty

Wczorajszy numer „Robotnika", „Naprzodu" i „Gazety Robotniczej" został skonfiskowany za artykuł omawiający stosunki w Jugosławji.

Jeżeli chodzi o „Robotnika" jest to 87 konfiskata w roku bieżącym i 467 konfiskata od początku rządów „sanacyjnych" w Polsce.

Na konfiskaty, jakie spadają na prasę robotniczą odpowiedzmy zjednywaniem dla niej prenumeratorów i zwiększaniem liczby czytelników.

Dalsze echa dramatu w Marsylji

Prawie wszyscy zamachowcy w rękach policji

Po zatrzymaniu w Turynie przez policję włoską dr. Pavelicza i Kwaternika, prawie wszyscy organizatorzy i wykonawcy zamachu marsylskiego znaleźli się w rękach organów bezpieczeństwa. Poszukują jedynie przyjaciółki Kwaternika, która towarzyszyła zamachowcom w Aix, Marsylji i w Paryżu — Marji Vondraczek vel Yudrow. Pozostaje ona dotąd na wolności, ale policja utrzymuje, że aresztowanie jej jest kwestją najbliższych dni. Stwierdzenie prawdziwych nazwisk zamachowców i sprawdzenie ich zeznań jest już prawie ukończone. Obecnie należy oczekiwać konfrontacji wykonawców zamachu z inspiratorami.

Jak wiadomo, ci ostatni w dalszym ciągu zaprzeczają zeznaniom Pospiszila i Rajticza. Władze włoskie nie udzielają żadnych informacyj w sprawie aresztowanych Pavelicza i Kwaternika, gdyż, jak donoszą z Turyny, są na tropie jeszcze jednego terorysty, który należał prawdopodobnie do najbliższych współpracowników dr. Pavelicza. Niewiadomo, czy chodzi tutaj o Perczeca, kierownika emigracji chorwackiej na Węgrzech, czy o kogo innego.

W każdym razie organizacja, która dokonała zamachu, jest obecnie dokładnie znana. Szefami jej byli: Pavelicz i Kwaternik vel Kramer, a także Perczec. Ten ostatni dotąd ukrywa się przed policją. Do grupy wykonawców należeli: Keleman - Georgjew - Czarnoziemskij, zabójca króla, Mio Krajmalny, Pospiszil oraz Rajticz. Wreszcie za wspólników grupy uważać należy Marję Vondraczek, niejakiego Mio Bzika, oraz tajemniczego „X", który odwiedził Marję Vondraczek w Paryżu. Ta trójka pozostaje dotąd na wolności. (PAT.).

Inspektor policji francuskiej w Turynie

W związku z aresztowaniem dr. Pavelicza i Kwaternika przybył do Turynu inspektor policji francuskiej. Inspektor francuski nie mógł jednak zaznajomić się z rezultatami śledztwa, ani też sam zbadać aresztowanych, gdyż obowiązujące formalności międzynarodowe nie zostały jeszcze załatwione. Policja włoska zapewniła jednak inspektora francuskiego, że dwaj aresztowani terorysci posiadają wszystkie cechy charakterystyczne, odpowiadające opisowi zewnętrznemu dr. Pavelicza i Kwaternika. (PAT).

Hitlerowcy pomagali zamachowcom

Strassburski dziennik „Dernieres Nouvelles" twierdzi, że dr. Pavelic w roku bieżącym mieszkał w Berlinie, gdzie wydawał pismo „Croat Press". Pierwszy numer tego wydawnictwa ukazał się z podpisem Gerarda Raettera, który jest wyższym urzędnikiem w biurze spraw zagranicznych partji narodowo - socjalistycznej". (ATE).

Deklaracja Małej Ententy

Po posiedzeniu stałej rady Małej Ententy (o którem pisaliśmy wczoraj), zsotał wydany komunikat, w którym Mała Ententa stwierdza, że po zaznajomieniu się z podłożem mordu marsylijskiego, przyszła do przekonania, że zbrodnia ta mieści się w ramach wydarzeń polityki zagranicznej, ponieważ była dokonana przy współudziale osób, które prowadziły swą przestępczą działalność zagranicą. W ciągu ostatnich miesięcy, zaznacza komunikat, wydarzyły się liczne akty teroru, które godziły w stosunki międzynarodowe państw lub jedność poszczególnych krajów. Działalność międzynarodowych organizacyj terorystycznych osiągnęła swój punkt kulminacyjny w chwili zamordowania króla Aleksandra. W związku z wytworzoną sytuacją rada stała państw Małej Ententy uważa za konieczne, aby wszystkie bez wyjątku państwa zjednoczyły się w pokojowej i nacechowanej objektywizmem współpracy, celem ustalenia odpowiedzialności za zamach. Stała rada Małej Ententy uważa za niezbędne powzięcie międzynarodowych zarządzeń celem uniemożliwienia podobnych aktów teroru na przyszłość. Wrazie niepowzięcia tych kroków, trudno byłoby uniknąć nowych poważnych powikłań. Państwa Małej Ententy nie dadzą się odwieść przez akty teroru od swej dotychczasowej polityki. (ATE)

Ustąpienie Rządu Uzunowicza

Premjer Uzunowicz oświadczył, iż rząd podaje się do dymisji, aby umożliwić regencji utworzenie gabinetu, odpowiadającego wymaganiom chwili. Według ogólnego przekonania, utworzony będzie gabinet koncentracyjny. (PAT).

Tow. Seitz na wolności

„Danziger Volksstimme" przynosi wiadomość, że tow. Seitz, b. burmistrz Wiednia, został wreszcie zwolniony i że umorzono śledztwo o... zdradę stanu, o którą go oskarżano dotąd, ale nie miano odwagi wytoczyć mu procesu.

Tow. Seitz, jak wiadomo, przebywał w więzieniu od wybuchu powstania lutowego. Przed kilku miesiącami, ponieważ był ciężko chory, przeniesiono go do prywatnego sanatorjum. Ale Seitz nie był w stanie opłacać wysokich kosztów leczenia i nadzoru policyjnego, wobec czego ponownie przewieziono go do więzienia.

Nie wiadomo jeszcze, czy Seitzowi pozwolono zostać w Wiedniu i czy pozostawiono swobodę ruchów.

Marquet nie chce się pożegnać z teką ministerjalną

W Tulonie rozpoczęły się obrady kongresu t. zw. neosocjalistów. Zainteresowanie wzbudza sprawa dalszego udziału w rządzie min. Marqueta. Część delegatów kategorycznie domaga się ustąpienia Marqueta. Starsi przywódcy z Renaudelem na czele nigdy nie byli wielkimi zwolennikami udziału neosocjalistów w obecnym reakcyjnym gabinecie. Ale sam Marquet twierdzi, że ustąpi z rządu wówczas, gdy uzna to za konieczne. W tych warunkach, jak przewidują dzienniki, min. Marquet będzie musiał albo ustąpić z rządu, albo z partji. Sprawa rozstrzygnie się w niedzielę. (PAT).

Wizyty p. Gömboesa

Po złożeniu wizyty prezesowi rady ministrów L. Kozłowskiemu, premjer Goemboesz złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi a następnie pierwszemu wiceministrowi spr. wojskowych gen. Kasprzyckiemu.

Pozatem premjer węgierski złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie złożenia wieńca policja cały olbrzymi Plac Marszałka Piłsudskiego „oczyściła" z publiczności. Ruch pieszy i kołowy został skierowany w najbliższe ulice.

720 miljonów złotych

posiadać będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Nowa instytucja „Zakład Ubezpieczeń Społecznych", która będzie połączeniem ZUPP-u, Ubezpieczeń od wypadków, Ubezpieczeń emerytalnych i Ubezpieczeń na wypadek choroby, będzie miała pod swoim zarządem olbrzymie fundusze, sięgające łącznie kwoty 720.000.000 zł. (PID)

Nadużycia w 20 pułku piechoty

Przed dwoma dniami aresztowano w Krakowie kpt. Barczewskiego z 20 pułku piechoty za nadużycia w tym pułku.

Jak się dowiadujemy, nadużycia sięgają 150.000 zł.

Aresztowano w związku z tą sprawą kilku podoficerów i urzędnika intendentury.

Pochód głodowy bezrobotnych

we Francji

Delegacja uczestników pochodu głodowego bezrobotnych w Lille (pisaliśmy o tem wczoraj) wzięła udział w posiedzeniu Rady Generalnej w Lille. Rada Generalna powzięła uchwałę, domagającą się jaknajskuteczniejszej pomocy ze strony państwa dla bezrobotnych. Wniosek złożony przez robotników, domagający się, by zaprzestano wydalania robotników cudzoziemców, Rada Generalna odrzuciła. Przyjęto natomiast inny wniosek, w myśl którego wydalani z Francji robotnicy cudzoziemcy mają mieć pokryte koszta podróży do kraju pochodzenia. (PAT).

Rozdźwięki w Rządzie japońskim

Po militaryzacji administracji w Mandżurji minister kolonij podał się do dymisji, ponieważ zarządzenie było przeciwniemu skierowane. Na jego miejsce powołany został hr. Kodama, b. wicegubernator Koirei, ostatnio zaś gubernator Kwantungu. Dymisję zgłosili również na znak protestu urzędnicy i policja. Koła polityczne są przekonane, że policja i urzędnicy, protestujący przeciwko militaryzacji władz administracyjnych, powrócą niebawem do służby. Jednakże według doniesień z Kwantungu, opozycja urzędników i policjantów wzrasta. (PAT).

Zuchwały napad na stację kolejową

Zupełnie jak w powieściach kryminalnych Wallace'a

W Besarabji, w powiecie Wielkie Bielce dokonano niezwykle zuchwałego napadu na stację kolejową Rediul. 15-tu napastników, uzbrojonych w rewolwery, karabiny i granaty ręczne obsadziło dworzec, zajęło telegraf i telefon, przecinając przewody oraz ograbiło wszystkich oczekujących na pociąg podróżnych, zamykając ich w poczekalni pierwszej klasy. Łupem bandytów padła również kasa bufetowa. Do kasy kolejowej włamać się nie zdołali jedynie dzięki przytomności naczelnika stacji, który zdążył zamknąć kasę i zbiec. Na sygnał nadejścia pociągu bandyci zbiegli. Silne oddziały żandarmerji z Bielc i Kiszyniowa wszczęły pościg Zamach ma być podobno dziełem słynnego bandyty Kovoiu z Mołdawji. (PAT).

Pogrzeb tow. Jana Kożucha

Ostatnią posługę oddali wczoraj towarzysze krakowscy tow. Janowi Kożuchowi.

Na cmentarzu rakowickim zebrały się wielkie rzesze robotników ze sztandarami partyjnemi i związkowemi.

W kondukcie pogrzebowym wzięli również udział tow. tow. z Warszawy, Bielska, Katowic i Poznania.

Imieniem Zw. Zawod. Drukarzy z Warszawy przemówił nad grobem sekretarz Związku, tow. Szczucki; imieniem krakowskiego OKR. PPS, Drukarni Ludowej i TUR — tow. Packan; imieniem Rady Związków Zawodowych — tow. Przybyś, a imieniem drukarzy krakowskich — tow. Baranowski.

Wszyscy mówcy w gorących, pełnych żalu, słowach, żegnali zasłużonego towarzysza.

Po przemówieniach odśpiewano chórem nad grobem „Czerwony Sztandar". Cześć pamięci Zmarłego!

Z ostatniej chwili

Zakończenie strajku okupacyjnego

w fabryce „Peltzery" w Częstochowie

Po 47 dniach strajku okupacyjnego w fabryce „Peltzery" strajk został wczoraj zlikwidowany.

Na konferencji w Inspektoracie Pracy spisany został protokuł, który zapewnia powrót do pracy strajkującym, oraz gwarantuje im, że nikt nie będzie prześladowany za strajk, ustala pracę przez cały tydzień na dwie zmiany (po 3 dni każda); gwarantuje przeprowadzenie kontroli cenników płac akordowych i dniówkowych z tem, że w razie stwierdzenia łamania umowy zbiorowej przez fabrykanta— robotnicy otrzymają różnicę wstecz, a inspekcja pracy skieruje sprawę przeciw dyrekcji fabryki do starostwa; gwarantuje, iż w przeciągu 20 dni od chwili uruchomienia fabryki odbędą się wybory delegatów.

Z zapowiedzianej redukcji 74 robotników dyrekcja domaga się zwolnienia 20 robotników, sprawa ta jednak, jak również kilka innych spraw, ma być jeszcze przedmiotem specjalnej konferencji, która odbędzie się w dn. 24 b. m. przy udziale głównego inspektora pracy, p. Klotta.

Robotnicy przyjęli protokuł do wiadomości i wczoraj o godz. 4-ej popoł. ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" opuścili fabrykę.

**

Na str. 4-ej zamieszczamy reportaż naszego specjalnego sprawozdawcy z terenu okupowanej fabryki. Reportaż pisany był, oczywiście, w czasie trwania okupacji.

Pracownicy umysłowi

są przeciwni reformie ubezpieczeń

Wyniki plebiscytu

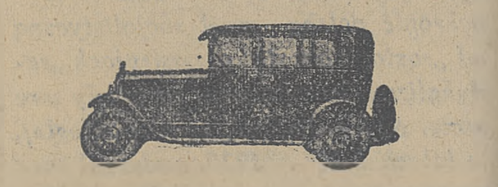
Wczoraj ogłoszone zostały oficjalne wyniki plebiscytu, zorganizowanego przez związki pracowników umysłowych w sprawie reformy ubezpieczeń.

Plebiscyt ten przeprowadzony został na terenie blisko 40 organizacyj pracowniczych. Na 68.830 głosujących, olbrzymia większość wypowiedziała się za odrębnością funduszów pracowników umysłowych. 66.876 osób wypowiedziało się przeciw obniżeniu składek kosztem emerytur i zasiłków na wypadek braku pracy. Za redukcją składek głosowało tylko 134 osoby. Przeciw ograniczeniu pomocy lekarskiej głosowało 67.892 pracowników, za—tylko 376.

Na pytania, postawione tylko dla pracowników na terenie okręgów przemysłowych Górnego Śląska, czy należy obniżyć granicę ubezpieczenia emerytalnego z 63 na 55 lat życia, odpowiedziało: tak 20.008, zaś nie tylko 59. Również na 20.000 głosujących 19.300 wystąpiło za utrzymaniem granicy ubezpieczenia pracowników umysłowych, przy zarobku 720 złotych miesięcznie.

Z pośród głosujących tylko 96 wypowiedziało się za likwidacją ubezpieczeń, a 67 za zniesieniem przymusu ubezpieczenia. W toku plebiscytu wysunięto ciekawe projekty wprowadzenia przymusu oszczędności na książeczkach PKO.

Tak więc plebiscyt wykazał, iż pracownicy umysłowi przeciwni są reformie ubezpieczeń społecznych. (PID).



Strajk robotników miejskich w Tarnowie

przed sądem

W czasie ostatniego strajku robotników miejskich w Tarnowie zostało aresztowanych kilku socjalistycznych radnych miejskich, oraz szereg towarzyszek i towarzyszów.

Jako pierwsza z tych spraw była rozpatrywaną dnia 19 b. m. przed sędzią okręgowym Kalafarskim w sądzie okręgowym w Tarnowie sprawa przeciwko tow. Michałowi Opale, oskarżonemu o to, że na zgromadzeniu strajkujących robotników miejskich w dniu 17 września b. r. miał wzywać tychże do zrzucenia prezydenta dra Brodzińskiego, z drugiego piętra na „zbity łeb", a nadto do niszczenia gmachów państwowych, jak więzienia, sądu i t. d., celem wypuszczenia uwięzionych więźniów politycznych.

Czyny te zostały skwalifikowane, jako występek z art. 154 § 1 k. k. Nadto akt oskarżenia zarzuca tow. Opale, iż obecnego na zgromadzeniu przodownika służby śledczej, Wesołowskiego, zelżył słowy „pachołek policyjny", co zostało skwalifikowane, jako występek z art. 132 § 1 k. k.

Tow. Opała od dnia 18 września b. r. przebywał w więzieniu, skąd go przyprowadzono (dzwoniącego łańcuszkami!) na salę rozpraw.

Po przesłuchaniu posterunkowego Wesołowskiego, który zeznawał w myśl aktu oskarżenia, sąd dopuścił dowód ze świadków odwodowych i celem przesłuchania ich rozprawę odroczył z tem, iż na wniosek obrońcy uchylono tymczasowe aresztowanie oskarżonego tow. Opały.

Oskarżał prok. dr. Kozub, bronił tow. dr. Agatstein.

W tej chwili w więzieniu pozostają jeszcze tow. radny Skwirut (od 26 września), tow. radny Nowak (od 10 październiku) i tow. Sit (od 2 października).

Największy wyścig lotniczy świata

Lot Anglja-Australja na dystansie 20.000 klm.

Wczoraj wczesnym rankiem o godz. 6,30 z lotniska Mildenhall pod Londynem odbył się start 20 samolotów do lotu na trasie Anglja — Australja. Na dany znak pierwszy wystartował lotnik Mollison. Start pozostałych odbył się w sekundowych odstępach w najzupełniejszym porządku.

**

Pułkownik irlandzki Fitzmaurice, który swego czasu przeleciał jako pasażer Ocean Atlantycki ze wschodu na zachód, został na 12 godzin przed startem wykluczony z zawodów. Powodem tej decyzji była odmowa udzielenia lotnikowi prawa wzięcia z sobą ładunku powyżej 8,000 funtów. Pułkownik Fitzmaurice założył protest i oświadczył, że poleci do Australji poza konkursem.

O godz. 11,30 lądowali w Rzymie lotnicy holenderscy Parmentier i Moll. Lotnicy wystartowali dalej o godz. 12,54, wyprzedzając wszystkich innych zawodników.

Palament meksykański domaga się wydalenia kleru

Z Meksyku donoszą: Parlament przyjął uchwałę, domagającą się, by prezydent Rodriguez wydalił z Meksyku wszystkich biskupów i arcybiskupów katolickich. (PAT.).

„Tag" przestaje wychodzić

Od 23 b. m. przestanie wychodzić berliński „Tag" (Dzień), główny organ hugenbergowców, nacjonalistycznych wspólników Hitlera, który ich stopniowo pochłonął.

„Tag" wychodził przed zwycięstwem Hitlera w nakładzie 80 tys. egzemplarzy.



Źle się dzieje w ubezpieczalniach chorobowych

Prasa „sanacyjna" (od „czerwoniaków" po urzędowe „Izwiestje" — „Gazetę Polską") odgrywa w zespole „sanacyjnym" rolę orkiestry, której zadaniem jest odegranie uwertury. Można stwierdzić z całą pewnością, że gdy prasa „sanacyjna" zagra, natychmiast rozpocznie się akt pierwszy, czasami i dalsze — opery buffo.

Przykładem — ubezpieczenia społeczne.

Rozpoczął solista orkiestry, znakomity autor „okienek" w „Gazecie Polskiej" ogłaszając artykuł p. t. „Światopogląd emerytalny". Publicysta „sanacyjny" zaatakował zasadę i ideje ubezpieczeń społecznych, w sposób taki, jak to czynili ekonomiści szkoły liberalnej z przed 50 — 80 laty. Za solistą poszły instrumenty pośledniejszego gatunku, a najgłośniej krzyczał krakowski „Il. Kurjer Codz.", oczywiście w imię — „dobra ubezpieczonych".

Akt pierwszy nastąpił w bardzo krótkim czasie. P. min. Hubicki wystąpił przeciw ustawie o ubezpieczeniu społecznem i... ustąpił. A po tym Bekwenku lutnię objęli pp. Paciorkowski i Jastrzębski i rozpoczęto prace nad zmianą ustawy, która weszła w życie 1.I b. r.

I nasz obóz miał bardzo wiele do zarzucenia działalności instytucyj ubezpieczeń społecznych. Nie braliśmy jednak udziału w tej sarabandzie. Byłby to zbyt wielki zaszczyt dla prasowej orkiestry „sanacyjnej", gdyby nasza publicystyka jej akompanjowała.

Chcieliśmy operować cyframi, a nie nastrojami. I cyfry te zebraliśmy. A była to praca niełatwa. W czasach, gdy „partyjnictwo" rządziło ubezpieczeniami, cyfry ogłaszano, dzisiaj trzeba je **zbierać** i ustalać na podstawie bilansów ubezpieczalni. Nie żałujemy tego wysiłku z którego rezultatów złożymy sprawozdanie. Badania nasze ograniczamy do końca r. 1933 t. j. do chwili wygaśnięcia ustawy z 19.V 1933. Od 1.I 1934 obowiązuje nowa ustawa, opierająca się na zupełnie innych podstawach. Ocenić będzie można jej skutki znacznie później. Dla naszych celów wystarczy okres lat 1928 — 1933.

„Sanacja" „zdobyła" ubezpieczenia w r. 1929. Lata następne były dla ubezpieczeń jeszcze lepsze, mimo kryzysu gospodarczego. Rok 1930 i 1931 dały, mimo spadku liczby członków, najwyższe dochody. Załamanie nastąpiło dopiero w r. 1932.

JAK WYSOKIE BYŁY DOCHODY?

Podajemy cyfry w miljonach złotych (zaokrąglone)

Rok	Suma w zł.	Na 1 czł. w zł.
1928	262 mil.	116.68
1929	299 „	125.91
1930	295 „	128.08
1931	258 „	119.91
1932	214 „	108.67
1933	187 „	98.68

Mieliśmy zatem rację twierdząc, że „sanacja" mogła czerpać pełną garścią. Instytucje ubezpieczeń na wypadek choroby miały bowiem olbrzymie fundusze, które stale wzrastały.

JAK JE WYKORZYSTANO?

W ocenie wydatków należy być bardzo ostrożnym. Np. istnieje grupa wydatków „pomoc lecznicza", która w roku 1930 była wyższa aniżeli w r. 1928. Ale w tej pozycji mieszczą się także i wydatki personalne. A bilanse są tak ułożone, że nie można stwierdzić, ile wydano na administrację lecznictwa, a ile na faktyczną pomoc chorym.

Może najlepszym dowodem jak gospodarowano w ubezp. na wypadek choroby, będą wydatki na zasiłki pieniężne dla chorych. Pozycja ta nie da się już obciążyć kosztami administracji. Jest to zatem świadczenie faktyczne, wypłacane ludziom chorym. Na zasiłki wydano:

w roku	na 1 ubezp. w zł.
1928	28.12
1929	32.14
1930	27.23
1931	22.21
1932	17.27
1933	14.15

Do połowy roku 1929 w ubezpieczalniach na wypadek choroby rządziło jeszcze „partyjnictwo". Od r. 1930 za gospodarkę odpowiada w całości „sanacja" i zasiłki odrazu zmniejszono. Pozycja wydatków na zasiłki świadczy o kierunku polityki „sanacyjnej" w ubezpieczeniach chorobowych. Oszczędzać na chorych, oto jej zasada. Inny przykład tej gospodarki oszczędnościowej, to wydatki na szpitale. Wydatki na ten cel wynosiły:

w roku	na 1 ubezp. w zł.
1928	19.14
1929	22.93
1930	19.62
1931	19.96
1932	16.43
1933	14.74

W tej pozycji, gdzie wydatki administracyjne są minimalne, zmiany są bardzo małe, mimo wzrostu składek.

Jak już stwierdziliśmy, jedynie pozycja „pomoc lecznicza" wskazuje wzrost. Ocena jej jest jednak niemożliwa z braku ścisłej statystyki. W jakiej mierze ograniczono wydatki na świadczenia dla ubezpieczonych dowodzi tego obliczenie według wskaźnika. Przyjąwszy rok 1928 za 100, wskaźnik ten przedstawia się w sposób następujący:

Rok	wskaźnik
1929	113
1930	118
1931	109
1932	93
1933	82

Każdy system rządzenia stwarza swoisty system gospodarki. Wydawałoby się, iż kierownictwo jednoosobowe (komisarz) da gospodarkę oszczędną. Cyfry dowodzą przeciwieństwa. Kierownictwo jednoosobowe jest znacznie słabsze, aniżeli kolegjalne, pochodzące z wyboru. Okrzyczane „partyjnictwo żerujące w ubezpieczeniach" było w istocie systemem kontroli wzajemnej, a tymczasem komisarz, to gospodarka faktycznie bez kontroli i stały wzrost wydatków osobowych. Koszty administracji osobowej wynosiły:

Rok	wskaźnik
1928	100
1929	109
1930	116
1931	120
1932	113
1933	112

Istnieje ponadto jeszcze jedna grupa wydatków zw. „koszty ogólne". Ich wskaźnik wynosił:

w roku	wskaźnik
1928	100
1929	108
1930	87
1931	178
1932	136
1933	188

Te wydatki stanowią cyfry rekordowe.

Daliśmy spokojny i objektywny obraz 5-cio letniej gospodarki „sanacyjnej" w ubezpieczeniach na wypadek choroby. Cyfry przez nas podane tłómaczą istotę zła i przyczynę ruiny ubezpieczeń na wypadek choroby.

AL. DEK.

Dokumenty i fakty w sprawie „jednolitego frontu"

Niepowodzenie próby Bundu

Pierwszą część informacyj o nieudanej próbie Bundu zamieściliśmy w numerze wczorajszym. Red.

Jak już wczoraj zaznaczyliśmy 15-go września miało nastąpić spotkanie obu delegacyj, komunistycznej i bundowskiej, celem załatwienia ostatniej formalności, t. j. podpisania uzgodnionego porozumienia.

Zamiast delegacji komunistycznej przyszedł tylko jeden z jej członków, który oświadczył, iż K. P. P. wycofuje się i zgłasza dziewięć (9) poprawek.

SENS KOMUNISTYCZNYCH „POPRAWEK"

Sens niektórych zgłoszonych poprawek był zupełnie jasny. Jeśli np. komuniści zaproponowali usunięcie ostatniego zdania z punktu 5-go, to było rzeczą jasną, że komuniści gotowi przezwyciężyć się i na czas trwania „jednolitego frontu" nie obrzucać oszczerstwami i wymysłami Bundu, ale w stosunku do całości ruchu socjalistycznego nie wystarcza im samo prawo do krytyki, lecz muszą mieć swobodę obrzucania tego ruchu kalumnjami i wymyślaniami.

Wśród poprawek zwracała uwagę tendencja do usuwania przymiotnika „klasowy" zewsząd, gdzie on był w projekcie porozumienia, jak np. „klasowe" organizacje, „klasowe" Związki, ruch „klasowy" i t. p.

Zapytany o to delegat K. P. P., dał odpowiedź, która już żadnych nie mogła wzbudzać wątpliwości. Komunista oświadczył, że K. P. P. wycofuje się ze stanowiska zajętego w uzgodnionym projekcie porozumienia, gdyż K. P. P. nie może uważać Bundu za partję klasową, jego ruch — za ruch klasowy, jego Związki — za Związki klasowe.

Klasowym ruchem — według komunistów — jest jedynie ruch komunistyczny i żaden inny poza nim. Bund oraz wszystkie inne partje socjalistyczne komuniści uważają za część ruchu robotniczego w szerokiem znaczeniu tego wyrazu, obejmującem także chadeków, BBS-ów, ZZZ. itd. Wobec tego komuniści muszą odrzucić ostatnie zdanie punktu 4-go porozumienia, mówiąc o tem, że „obie strony wypowiadają się przeciwko usiłowaniom przedstawienia drugiej strony, jako opory kapitalizmu i faszyzmu".

KPP. musi zachować swobodę przedstawiania Bundu jako opory kapitalizmu i faszyzmu.

Tak się złożyło, że nazajutrz obradował C. K. Bundu, któremu przedstawiono „poprawki" komunistów.

C. K. Bundu uchwalił odrzucić poprawki K. P. P., zmieniające zasadnicze porozumienie i oświadczył, że wszelkie poprawki po obustronnem uzgodnieniu tekstu porozumienia uważać będzie za próbę zerwania porozumienia.

ŻONGLOWANIE „POPRAWKAMI"

Uchwałę C. K. Bundu zakomunikowano komunistom, którzy wskutek tego wycofali poprawki i oświadczyli, że zadowolą się paroma poprawkami. Z „paru" poprawek wkrótce zrobił się osiem, przyczem komuniści oświadczyli, że ta odpowiedź nie jest jeszcze ostateczna. Oficjalną i ostateczną odpowiedź dadzą dopiero za tydzień.

Minął jednak tydzień, potem dziesięć dni, wreszcie minęło dwa tygodnie i nareszcie odpowiedź nadeszła.

Komuniści cofnęli ostatnie poprawki w liczbie ośmiu, ale... powrócili do pierwotnych dziewięciu, do których dodali sześć nowych. To wszystko razem tworzyło właściwie nowy projekt porozumienia, który z poprzednim nie miał nic wspólnego. Z najistotniejszych punktów porozumienia nie pozostało śladu.

Było jasne, że komuniści dążą do zerwania porozumienia, że właściwie nie są to już rokowania, lecz ich zwykła, obrzydliwa gra. Wykazali przytem taki brak jakiejkolwiek odpowiedzialności, taki brak wszelkiej powagi, że zdumienie ogarniało.

KONIEC

Egzekutywa C. K. Bundu oczywiście odrzuciła nowy komunistyczny projekt. Aby jednak okazać aż do końca swoją dobrą wolę, Egzekutywa oświadczyła, że gotowa jest prowadzić w dalszym ciągu układy na podstawie zawartego porozumienia pod tym jednakże warunkiem, że poprawki, które będą zgłoszone, nie zmienią istoty treści.

Komuniści z początku zgodzili się na to, lecz wkrótce przyszli z nowym wnioskiem, przekreślić wszystko co było dotychczas i rozpocząć rokowania od początku.

Jednocześnie wszakże zaczęli kolportować na zebraniach w Warszawie i na prowincji własny projekt porozumienia, głosząc wszędzie, że rokowania zerwał Bund.

Dnia 14 października odbyło się ostatnie wspólne posiedzenie obu delegacyj. Komuniści upierali się przy swoich poprawkach, wobec czego delegacja bundowska złożyła deklarację piętnującą obłudną taktykę komunistyczną i wykazującą, kto ponosi winę za niedojście do skutku całej koncepcji „jednolitego frontu" do walki z faszyzmem w zakresie obydwu tych partyj.

Przegląd prasy

METODY WYCHOWANIA

„Kurjer Poranny" drukuje reportaż ze wsi białoruskiej. Autorka reportażu jest obecna na lekcji w oddziale 3-im szkoły powszechnej, gdzie nauczanie odbywa się niewątpliwie państwowo.

Posłuchajmy, jak to odbywa się lekcja:

„Kto pomaga w rządzeniu Polską Prezydentowi i Marszałkowi?" — spytał nauczyciel. Długo nikt się nie odzywał, mimo zachęty i pomocniczych wskazań. Wkońcu błysło jednemu z chłopców jakieś dawniejsze wspomnienie, podniósł żywo rękę:

— Koń kasztanka! — wykrzyknął triumfująco, z silnym akcentem białoruskim.

— Orzeł Polski! — wyrwał się drugi.

Po skończonej pogadance, w której nauczyciel mówił „o wrogich polskiej państwowości tajnych organizacjach", odśpiewały dzieci „Jeszcze Polska nie zginęła".

Legendarna już dziś kasztanka, Orzeł Byiały, zamordowany minister, „tajne organizacje", Dąbrowski „z ziemi włoskiej" i Bonaparte... wszystkie te wyobrażenia i tajemnicze słowa musiały utworzyć w ich dzieciach mózgach jakąś mgławicę pojęć pełną niewiadomej grozy".

Cóż tu dziwić się, że dzieci mają „mgławicę" w głowie, jeśli wielu starych „sanacyjnych" pryków ma mentlik w głowie.

A zresztą... Kto wie? Niektóre dziedziny naszego życia naprawę tak wyglądają, jakgdyby kasztanka pomagała.

SPROSTOWANIE

Przedrukowaliśmy niedawno za „Nowinami Codziennemi" wiadomość o pobieraniu przez dr. Bujalskiego trzech pensji, wynoszących razem 3300 zł. miesięcznie.

Przed paroma dniami dziennik powyższy wydrukował sprostowanie nadesłane przez szefa gabinetu ministra Op. Społecznej. Według sprostowania tego wszystkie trzy pensje dr. Bujalskiego wynoszą ogółem miesięcznie 2400 zł., która to suma nie przekracza dotychczasowej pensji naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Ponadto Min. Op. Spol. wyjaśnia, że naczelny lekarz Zakł. Ubezp. na wypadek choroby jest z urzędu naczelnym lekarzem Izby Ubezp. Społecznych.

x. y. z.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

DR. ADAM PRÓCHNIK. 3)

Bolesław Limanowski

W czasie pobytu Limanowskiego w Archangielsku doszły go wieści o wybuchu powstania. Limanowski pragnął gorąco uczestniczyć w walce, próbował uciec z zesłania, aby dostać się do szeregów powstańczych, ale zamysły jego nie zostały uwieńczone powodzeniem. Został uwięziony i skazany na wysłanie do odległej miejscowości. Później jednak, ze względu na zły stan jego zdrowia, wysłano go do Pawłowska w woroneżskiej gubernji, gdzie spędził ostatni okres swego zesłania.

Danem mu było bowiem skorzystać z częściowej amnestji, udzielonej przez Aleksandra II w r. 1863. Limanowski po siedmiu latach zesłania wrócił do kraju i osiedlił się w Warszawie. Tu znalazł się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. Oddał się pracy literackiej, pisywał do kilku czasopism, ale żyć z tego nie było można. Uprzedzając poniekąd późniejsze narodniczestwo, chce udokumentować swój związek z klasą robotniczą przez zbratanie się z nią przy wspólnym warsztacie pracy, przez życie jej życiem. Wstąpił, jako robotnik, do fabryki wyrobów żelaznych Lewandowskiego przy ul. Żelaznej. Zły stan zdrowia zmusił go jednak do porzucenia tej pracy. Wtenczas opuścił Warszawę i udał się na wieś, jako nauczyciel domowy. W czasie tego pobytu w Lubelskiem kontynuował swe studja socjologiczne i pracę publicystyczną.

W r. 1870 zdecydował się Limanowski opuścić zabór rosyjski i przenieść w granice zaboru austrjackiego. Wojna francusko - pruska zdawała się otwierać nowe perspektywy i Limanowski uważał za wskazane w takim okresie mieć większą swobodę ruchów. Po krótkim pobycie w Krakowie osiedlił się ostatecznie we Lwowie. Tu zdobył sobie mizerną pracę zarobkową, był korektorem w gazecie, a równocześnie oddał się działalności naukowo-publicystycznej i kończył wreszcie swe studja uniwersyteckie. Wgłębiał się też w studja nad teorjami społecznemi, badał systemy socjalistyczne w ich historycznym rozwoju i pogłębiał w ten sposób swą świadomość socjalistyczną.

We Lwowie zetknął się poraz pierwszy z ruchem robotniczym i uczestniczył w czynnej działalności. Istniała tam już podówczas organizacja zawodowa drukarzy i wkrótce po przyjeździe Limanowskiego wybuchł nawet pierwszy strajk. Limanowski zetknął się z tym ruchem, wziął w nim bezpośredni udział, a równocześnie starał się uzyskać wpływ na szersze środowiska robotncze i wygłosił w rzemieślniczej „Gwieździe" dwa odczyty „O kwestji robotniczej", wydane drukiem w r. 1871. Nie były to jeszcze określone zasady socjalistyczne, raczej propaganda spółdzielczości, ale była już tam mowa o międzynarodówce socjalistycznej. Przy końcu swego pobytu we Lwowie, w r. 1878 Limanowsk wydał broszurę wyraźnie socjalistyczną p. t. „Socjalizm, jako konieczny objaw dziejowego rozwoju", krótki zarys krytyki kapitalizmu, zasad socjalistycznych i historji socjalizmu. Daje tam już wyraz swym poglądom o związku między socjalizmem a patrjotyzmem.

W owym czasie zaczął się już rozwijać ruch socjalistyczny wśród polskiej młodzieży szkół wyższych, studjujących w miastach rosyjskich. Część owej młodzieży przybyła do Warszawy i zaczęła tam organizować propagandystyczne kółka socjalistyczne. Młodzież uważała za konieczne nawiązać kontakt z Limanowskim. Delegaci jej odwiedzali go kilkakrotnie we Lwowie. Przyjazd i aresztowanie jednego z takich emisarjuszy, spowodowały również aresztowanie Limanowskiego, na którego policja oddawna już podejrzliwie spoglądała spowodu jego działalności wśród robotników. Wprawdzie musiano go wkrótce wypuścić na wolność, ale skorzystano z tej okazji, aby jako obcokrajowca usunąć go z granic państwa austrjackiego. Dnia 1 października 1878 r. Limanowski opuścił ziemię polską i udał się na tułaczkę, która trwać będzie kilkadziesiąt lat.

(D. c. n.).

W okupowanej przez robotników fabryce

Nasz specjalny wysłannik w fabryce „Peltzery" w Częstochowie

Częstochowa, w październiku 1934 r.

Od 48 dni robotnicy fabryki „Peltzery" w Częstochowie nie wychodzą z fabryki. Okupowana przez robotników fabryka znajduje się całkowicie w rękach robotników, którzy czuwają nad całością znajdującego się chwilowo w ich ręku warsztatu pracy.

O zamkniętych w fabryce mówi dzisiaj cała robotnicza Częstochowa. Kiedy przyjechałem do miasta w lokalu tamtejszej rady zawodowej odbywała się właśnie konferencja kierownictwa związku zawodowego włókniarzy z delegatami strajkujących robotników. Wchodzę na salę, wprowadzony przez niezmordowanego na terenie Częstochowy kierownika ruchu robotniczego tow. Kazimierczaka, który oznajmia zebranym przybycie na teren objęty strajkiem specjalnego delegata prasy socjalistycznej.

Na zebraniu sekretarz Zw. Włókienniczego, tow. Dąbrowski, referuje zebranym sytuację. Mówi spokojnie, bez patosu. Zgromadzeni robotnicy słuchają uważnie. W dyskusji, jaka rozwija się, zabierają głos robotnicy, należący do różnych organizacji. Nikt nie mówi o potrzebie likwidacji walki strajkowej. Wszyscy natomiast podkreślają *konieczność wytrwania w akcji, wytrwania za wszelką cenę.*

Okupacja fabryki peltzerowskiej— mówili robotnicy — nie jest w tej chwili tylko naszą sprawą. Na to, jak my się zachowamy, czy wytrwamy, patrzy cała robotnicza Polska. Pierwsze jaskółki solidarności robotniczej w postaci składek, napływające z różnych stron kraju — to dowód zainteresowania naszą walką.

Istotnie, wszelkie objawy solidarności i poparcia, nadchodzące z kraju—podnoszą na duchu walczących. Są to świadectwa, iż robotnicy fabryki „Peltzery" nie są osamotnieni w swej walce.

Zebranie dobiega końca. Uchwała o przedłużeniu akcji strajkowej jest niepotrzebna. Wszyscy są jednomyślni. Delegaci udają się spowrotem do fabryki. Tam czekają na ich przybycie strajkujący. Delegaci wchodzą do portjerni.

— No co? — pytają czekający robotnicy.

— Stoimy dalej. Jutro rano będzie konferencja z udziałem okręgowego inspektora pracy. Nie przewidujemy, aby dała ona jakikolwiek wynik. Musimy zajmować fabrykę dalej.

— Nie ustąpimy, zemrzemy tutaj na fabryce — odpowiadają kobiety.

Umówiony z komitetem strajkowym, wkraczam o godz. 4 p.p. na teren fabryki. O moim przybyciu zostali zawiadomieni robotnicy i robotnice. Odrazu w portjerni otacza mnie gromada kobiet, które dosłownie porywają mnie i wiodą na fabrykę.

Pierwsze wrażenie: długi ciemny korytarz, czysto zamieciony. Pod ścianą stoją: koszyki z chlebem, przy których dyżurują członkowie komitetu żywnościowego. Przy stoliku rezydują kobiety i pracują nad szczegółowym rejestrem wydatków żywnościowych.

Wchodzimy do sortowni wełny. Olbrzymie stosy surowca skrępowane płótnem workowym. W powietrzu unosi się kwaśny zapach, który kluje w oczy, drapie w gardle. W wielkiej hali, rozłożona wełna. To „sypialnia" strajkujących kobiet.

Z kątów hali, zza stosów wełny wynurzają się postacie kobiet. Pusta przed chwilą sala ożywia się i wypełnia ludźmi. Przeważają kobiety. Są wśród nich dziewczyny 18-letnie i 68-letnie staruszki.

Pytam jedną z nich: wiele pani ma lat?

— Sześćdziesiąt osiem.

— A jak dawno robi pani w fabryce?

— Od czterdziestu sześciu lat.

— Wiele pani zarabiała przed strajkiem?

— 4 zł. 30 gr., pada odpowiedź Robiłam trzy dni na tydzień.

— A pan to pewnie od władzy? — pyta mnie kobieta.

— Nie, jestem z Warszawy, z pisma robotniczego.

— To niech pan nas dobrze opisze, wtrąca jakaś kobieta.

Zapada mrok w halach fabrycznych. Szarzeją ściany. Blado - żółte światło lampek rozświetla niewielką przestrzeń. Przechodzimy do korbielni. Oddział ten przeznaczony jest do zamknięcia.

Jeżeli zwycięży fabrykant — 45 ludzi pójdzie na bruk...

W płuczce — szkielety blaszanych bębnów straszą żebrami grzebieni. Na workach, rozłożonych u stóp maszyn — leżą pokotem posłania. To „sypialnia" męska. W tym dziale robotnicy zarabiają 3 zł. 60 gr. dziennie. Za trzy dni pracy w tygodniu, zarobek nie sięga 14 zł. tygodniowo. Jeden ze strajkujących ma na utrzymaniu 8 osób, inny musi nakarmić 4 dzieci i żonę; ktoś trzeci, jak mówi, nasycić ma „trzy gęby".

Przez suszarnie, gramplownie dochodzimy do czesanki. Wszędzie spotykamy strajkujących. Rachityczne światło żarówek przypomina blask lampek kościelnych. Martwa cisza panuje dookoła. Przerywa ją stuk obcasów moich i towarzyszących mi osób. Zamarłe w bezruchu maszyny, jakby zatrzymane zostały na chwilę. Szpule wielkie z naprężonemi nitkami wskazują, że fabryka zatrzymana została, będąc w ruchu. Wydaje się, jakby to było zaledwie przed chwilą.., a jednak już 48 dni minęło od czasu, kiedy robotnicy porzucili pracę.

Nie wszędzie robotnice i robotnicy śpią na workach z wełny. W przygotowalni, za posłanie służą gołe deski, lub poprostu dno paki.

Opowiadające mnie kobiety z humorem opisują swój pobyt w fabryce — tym hotelu nędzy częstochowskiej.

Gdzie się nie ruszę, wszędzie spotykam posłania. W przędzalni, skręcarni, wykończalni i pakowni — pełno posłań. Niektórzy ze strajkujących zawiesili między maszynami hamaki sporządzone z worków.

W pakowni pokazują mi kobiety szerokie dość posłanie, pokryte czystym papierem, obok stoi kołyska, zrobiona z koszyka.

— A co to? — pytam.

— A widzicie — mówi jedna z towarzyszek, jest między nami jedna, co spodziewa się dziecka.

— Gdzież ona jest? — pytam.

— O tu stoi. Z grona kobiet, wychodzi kobieta w średnim wieku. Jest to Stanisława Olszewska. Lada dzień spodziewa się rozwiązania. Urodzi trzecie dziecko.

— No pani chyba pójdzie do szpitala odbyć połóg?

— Właśnie, że nie. Wszystko mam przygotowane już. Urodzę tu dziecko i nie pozwolę się odłączyć od moich towarzyszy, z którymi strajkuję od 7-miu tygodni. Wyjdę stąd wtedy, gdy wyjdą wszyscy. Sama nie pójdę. Nie pójdę..

A. O.

W sprawie „Kurjera Porannego"

Listy do Redakcji

I.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora, by raczył zamieścić w piśmie swem poniższe sprostowanie:

Podczas rozprawy sądowej w Warszawskim Okręgowym Sądzie Handlowym w dniu 12-ym b. m., adwokat Hofmokl - Ostrowski (ojciec) pozwolił sobie zaatakować mnie osobiście, mimo, że osoba moja nie stała w związku z rozpatrywaną sprawą.

P. Hofmokl - Ostrowski mianowicie oświadczył, że w nieokreślonym bliżej przez niego terminie, rząd miał mi udzielić koncesji na przywóz papieru zagranicznego, która to koncesja miała mi przynieść znaczne korzyści pieniężne.

Ta niesłychana metoda napastowania przez p. Hofmokl - Ostrowskiego zmusza mnie do oświadczenia, że przytoczony przez niego fakt jest zwykłem kłamstwem, wysnutem z wyobraźni p. adwokata.

O żadne koncesje papierowe nie zabiegałem, nie mogłam ich więc otrzymywać, ani tem więcej ciągnąć z nich zysków.

Wiązanie zaś z tym zmyślonym faktem imienia mego ś. p. Męża należy do metod postępowania, wystawiających panu Hofmoklowi wśród ludzi honoru właściwe świadectwo.

Łączę wyrazy poważania

JANINA HOŁÓWKOWA.

II.

Szanowny Panie Redaktorze!

W niektórych pismach przy sprawozdaniach ze sprawy dotyczącej mojej upadłości wyrażono zdziwienie, że dopiero po 2 latach wystąpiłem ze skargą na niebywałe przedłużający się stan syndykostwa tymczasowego. Wymaga to wyjaśnienia, o którego zamieszczenie uprzejmie proszę.

Uwaga ta jest tylko powtórzeniem podobnego zarzutu postawionego w sądzie przez jednego z syndyków. Wobec tego czuję się z najwiękską przykrością zmuszonym do powtórzenia tych samych wyjaśnień, jakich udzieliłem na rozprawie sądowej. Były one tej treści:

Przez cały czas trwania syndykostwa nie pozwoliłem sobie na żadną publiczną krytykę działalności syndyków, nie chcąc dać nawet pozoru, iż wątpię w ich najlepszą wolę. Do tego zobowiązywało mnie oświadczenie, jakie mi dał syndyk J. Borek - Borecki w zaraniu pełnienia tych obowiązków, gdy stosunek świeżo mianowanych syndyków napotrzał pewne zastrzeżenia.

Dla uniknięcia niepotrzebnego rozgłosu pragnąłem różnicę zdań skierować przed sąd polubowny, do którego nie doszło, gdyż syndyk J. Borek - Borecki dał „oficerskie słowo honoru", że nie działa pod żadnemi wpływami, a działa tylko w interesie Masy, wierzycieli i upadłego". Drugi syndyk jest również oficerem legjonowym uważałem więc że zapewnienie powyższe i jego obowiązuje.

Dopiero gdy Sędzia-Komisarz wydał decyzję wiadomą z rozprawy sądowej uznałem za możliwe wnieść pierwszą skargę na działalności związane z Masą upadłości.

Okoliczności powyższe powinny być wystarczającym wyjaśnieniem i dla tych wierzycieli, którzy dziwią się, że na udzielane przez nich informacje nie reagowałem.

Z wysokiem poważaniem

F. L. FRYZE.

Połączenie związków rob. budowlanych i robotników drzewnych

Zarząd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce przesyła nam komunikat, z którego podajemy zasadnicze ustępy:

Istniejące dotychczas oddzielnie Międzynarodowe Sekretarjaty Robotników Budowlanych i Robotników Drzewnych, wobec wzrastającej potrzeby jaknajwiększego skolidowania sił robotniczych i wobec dokonujących się zmian politycznych w Europie, postanowiły dokonać połączenia, co też zostało już przeprowadzone w ten sposób, że utworzona została jedna wspólna Międzynarodówka, obejmująca wszystkie zawody, które w jakimkolwiek stopniu czynne są w przemyśle budowlanym.

Podobnie i w naszym kraju, ostatni Kongres Związków Zawodowych w Polsce — wychodząc z założenia konieczności tworzenia wielkich i silnych związków, któreby w obecnej dobie wzmagających się ataków kapitalizmu i faszyzmu, mogły skutecznie stanąć w obronie zdobyczy robotniczych, powziął uchwałę i upoważnił Komisję Cnetralną Związków Zawodowych w Polsce do przedsięwzięcia odpowiednich kroków.

W wykonaniu powyższej uchwały Zjazd Związku Robotników Przemysłu Drzewnego na ostatnim swym Zjeździe dnia 10 czerwca 1934 r. powziął uchwałę przystąpienia do ogólnego Związku Robotników Budowlanych, a podobną uchwałę powziął też VI Zjazd Centralnego Związku Budowlanych, odbyty dnia 2 września 1934 r.

Zjazd ten przyjął podstawę nowego statutu i polecił nowowybranemu Zarządowi opracowanie nowych zasad organizacyjnych, umożliwiających skupienie w jednym związku wszystkich robotników przemysłu budowlanego, drzewnego, ceramicznego i pokrewnych zawodów.

Wybrany Zarząd Związku odbył pierwsze posiedzenie dnia 13 października 1934 r. w Krakowie, pod przewodnictwem przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych, na którem, po rozpatrzeniu ponownem projektu statutu, przyjął go w całości, ustanawiając w myśl upoważnienia, udzielonego mu przez Zjazd, Warszawę, jako siedzibę Związku.

Adres Centrali: **Czerwonego Krzyża 20, pokój nr. 38**, oddziały warszawskie mieszczą się w lokalu przy ul. Kaczej 7.

**
*

W jednym z najbliższych numerów „Robotnika" podamy dalsze szczegóły, zawarte w komunikacie Zarządu Głównego, a mianowicie: skład nowych władz Związku i t. d.

WILLIAM LOCKE 17

RÓD BAŁTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

W rzeczywistości istniały uzasadnione powody tego milczenia, a mianowicie: wyraźny zakaz Jana Baltazara.

Gdy Quong - Ho wrócił pierwszego dnia na farmę, mając jeszcze w uszach echo kpiącego śmiechu, i zaczął żalić się na niegrzeczność mieszkańców Water End'u, Baltazar powiedział po chińsku:

— Czy nie znasz przysłowia, Quong-Ho: **„Człowiek musi poniżyć najpierw sam siebie, jeżeli inni go poniżają?"** A dalej — co mówi mistrz? **„Zgniłe drzewo nie da się wyrzeźbić, a ściany, zrobione z brudu i błota — nie dadzą się pokryć zaprawą".** Działając wbrew moim rozkazom i usiłując pokryć „błotniste ściany" tych wieśniaków ceremonjalną grzecznością, poniżyłeś sam siebie i dlatego naraziłeś się na obrazę.

— Panie — rzekł Quong-Ho — zdaje się, że boleśnie zbłądziłem.

— Słuchaj dalej — rzekł Baltazar z błyskiem w oczach, którego nie spostrzegł zmartwiony Quong-Ho — co mówi Mistrz: **„niezdolność kultywowania cnoty, niezdolność badania i analizowania tego, czego się nauczyłem, nieumiejętność pójścia ku prawdzie, pomimo, iż pokazano mi właściwą drogę, nieumiejętność naprawienia popełnionych przeze mnie błędów — oto są przyczyny mego smutku".**

Quong-Ho odpowiedział, że wprawdzie zejście przez niego z drogi cnoty oczywiste jest dla najbardziej krótkowzrocznego oka, temniemniej znalazł się w wielkim kłopocie, gdyż stosował się właśnie do zachodnich form kurtuazji, naprzykład — do ceremonjału kłaniania się kapeluszem, — zgodnie z naukami swego światłego nauczyciela.

Baltazar odpowiedział uprzejmie, ciągle w języku chińskim: — O młodzieńcze o nierozbudzonej świadomości! Czyż nie jest napisane w Shu King: **„W nauce należy mieć pokorną myśl i nieustanną szczerość; w takim wypadku postęp jest zapewniony. Gdy myśli człowieka od początku do końca ześrodkowane są na wiedzy, cnotliwe kultywowanie jej przychodzi niepostrzeżenie.**

— Z temi prawdami jestem obeznany — rzekł Quong-Ho.

— A więc, mój poczciwy chłopcze — odpowiedział Baltazar już po angielsku — czemuż, do djabła, nie stosujesz się do nich? Zabroniłem ci bezwzględnie utrzymywania jakichkolwiek stosunków z otaczającymi cię ludźmi. Nie masz rozmawiać z nimi ani o moich, ani o swoich sprawach; nie masz słuchać ich rozmów, ani przynosić do mnie urywków ich nędznych plotek. Musisz udawać się do Water End celem załatwienia niezbędnych sprawunków, gdyż na nieszczęście nie możemy żyć powietrzem, ani ogrzewać się w zimie promieniami słońca przechowywanemi w butelkach — ale to wszystko. Poza tem masz być głuchy i ślepy. Powinieneś stać o stopień wyżej od trzech Świętych Małp japońskich, które zasłaniają rękami oczy, uszy i usta, co ma oznaczać: „Nie widzę nic złego, nie słyszę nic złego, nie mówię nic złego". W twoim wypadku powinno to znaczyć: „Nie widzę nic; nie słyszę nic; nie mówię nic".

— W przyszłości — rzekł Quong-Ho — oczy moje będą ślepe, uszy zapieczętowane, a usta — zamknięte.

— Jeżeli nastąpią dalsze ożywione dyskusje na temat burz z piorunami w ubiegłym tygodniu, albo dalsze dytyramby pod adresem „urodziwych pań", będę musiał z żalem odesłać cię z powrotem do Chin.

Zdecydowane spojrzenie ogromnych szarych oczu Baltazara i uparte zaciśnięcie ust (objawy woli, którą Quong-Ho przez osiem lat uczył się mierzyć z niezomylną precyzją), sprawiły, iż Chińczyk zadrżał z przerażenia. Służba jego u Baltazara była nietylko zagwarantowana przysięgą, ale pozatem — powrót przed dokończeniem tej specjalnej edukacji, która miała mu umożliwić zajęcie wysokiego stanowiska w nowych Chinach — byłby ciosem dla jego ambicyj. Wobec tego Quong-Ho wziął do serca przepisy Pokornej Myśli i przysiągł sobie, że przewyższy Święte Małpy Japonji — tak, jak nakazywał mu jego mistrz.

(D. c. n.)

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

ZMIANA ORGANIZACJI NACZELNYCH WŁADZ SPORTOWYCH. Jak się dowiadujemy w Państwowym Urzędzie W. F. obecnie prowadzone są badania nad sprawami zmiany organizacji naczelnych władz sportowych w Polsce, co polegać ma nad dokonaniem zasadniczego rozdzielenia zakresu prac między sportem reprezentacyjno-rekordowym a pracą nad szerszą popularnością wychowania fizycznego i sportu w kraju wśród szerszych mas młodzieży.

W związku z powyższem istnieje obecnie w PUWF kilka różnych projektów, które są obecnie uzgadniane i opinjowane przez odnośne referaty Urzędu przy zasięganiu opinji z zewnątrz. Ze sprawami temi łączy się także kwestja sportu w szkole, gdzie projekt reformy idzie w kierunku zwiększenia rywalizacji wśród klubów szkolnych i przyszłych klubów międzyszkolnych, stworzenia specjalnego związku sportu w szkole i dopuszczenia ściślesjzej współpracy między klubami szkolnemi i niektóremi klubami sportowemi przez urządzanie rozgrywek.

Przy okazji informujemy się w Państwowym Urzędzie W. F., że wszelkie pogłoski o projektach ograniczenia przez PUWF wyjazdów polskich sportowców zagranicę do minimum, jak również o tworzeniu instytucji „Führerów" dla poszczególnych działów sportu, nie są przez PUWF wysuwane i są zupełnie nieaktualne.

Kolarstwo

ROZWIĄZANIE ŚLĄSKIEGO OKR. ZW. KOLARSKIEGO. Wybrany na ostatniem walnem zebraniu zarząd Śl. Okr. Zw. Kolarskiego nadesłał do Zarz. Polskiego Zw. Tow. Kolarskich list, w którym Śląski Związek ogłasza się za odrębny związek kolarski, niezależny od centralnych władz kolarskich. W odpowiedzi zarząd PZTK rozwiązał zarząd Śl. Okr. Związku, unieważnił wszystkie uchwały zarządu i mianował .p inż. Majnusza z Szopienic delegatem nadzwyczajnym dla zwołania nowego walnego zebrania śląskich klubów kolarskich na dzień 21 listopada r. b.

Boks

NOWINKI BOKSERSKIE. Skoda (Warszawa i IKP (Łódź) zamierzają sprowadzić do Polski angielską reprezentację bokserską na kilka meczów.

Makabi warszawskie wyjeżdża do Rygi na dwa mecze 5 i 7 listopada.

Mecz Makabi — Ferencvaro (Budapeszt) odbędzie się 18 listopada.

Zawody Poznań — Berlin w boksie rozegrane zostaną w Berlinie 4 listopada.

Sowiecka drużyna bokserska, wracając z Czechosłowacji, bawiła od czwartku po poł. do piątku rano w Warszawie.

Mecz bokserski Warszawa — Łódź rozegrany zostanie 16 grudnia.

ŁÓDŹ — BRNO W BOKSIE. Morawska żupa bokserska otrzymała list od Łódzkiego OZB w sprawie wznowienia międzymiastowych spotkań Brno — Łódź o puhar Rady Miejskiej m. Brna.

Łódź proponuje termin 30 grudnia b. r. w Łodzi.

Byłoby to trzecie spotkanie w cyklu rozgrywek o puhar Brna. W pierwszem wygrała Łódź 10:6, w drugiem padł remis 8:8.

Lekkoatletyka

BIEG O MISTRZOSTWO POLSKI GŁUCHONIEMYCH. W Bydgoszczy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski głuchoniemych sportowców na dystansie 4 tys. metrów wygrał Ostachiewicz (Warszawa) w czasie 16:14,3 sek. Zespołowo wygrała również Warszawa.

Gry sportowe

MISTRZ POLSKI W PALANCIE. Zakończone zostały mistrzostwa Śląska w palancie, przynosząc tytuł mistrza Okręgu Śląskiego drużynie KS Strzał z Dobieńska Starego.

Ponieważ mistrzostwa w palancie rozgrywane są w Polsce w jednym tylko — śląskim — okręgu, przeto tytuł mistrza Śląskiego jest równoznaczny z tytułem mistrza Polski.

NIEMIECKA DRUŻYNA W SZCZYPIORNIAKU OPÓŹNIA PRZYJAZD DO POLSKI. Dziś bawić miała w Krakowie drużyna szczypiorniaka akademików z Wrocławia, która rozegrać miała trzy mecze w Polsce.

Wrocławianie odwołali jednak przyjazd, prosząc o przełożenie spotkań na dalszy termin.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE. Na boisku Warszawianki o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Garbarnia.

W gmachu Cyrku o godz. 12-ej finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy Makkabi a Skodą.

Na Dynasach o godz. 15-ej zamknięcie sezonu kolarskiego. Z tej okazji rozegrane zostaną zawody motocyklowe i torowy wyścig kolarski na 25 km.

Na szosie pod Wawrem odbędzie się kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Warszawy.

O mistrzostwo jesienne klasy A okręgu grają Elektryczność — Skra, Znicz — Drukarz, Świt — Warszawianka, Orzeł — Orkan, Legja — AZS i Polonia — [illegible]WATT.

W KRAKOWIE mecz o mist[illegible] Ligi Wisła — Legja, mecz boks[illegible]między Wawelem a mistrzem [illegible]go Śląska Kraftsportklub, poza[illegible] się doroczna konferencja zwi[illegible]rtów zimowych.

W ŁODZI ostatni w sezonie wy[illegible] kolarski na 103 km.

W WIELKICH HAJDUKACH [illegible] o mistrzostwo Ligi Ruch — Cracovi[illegible]

WE LWOWIE mecz ligowy P[illegible] Polonia i święto sportu robotnicze[illegible]

W POZNANIU pierwszy pół[illegible] mecz o wejście do Ligi pomiędzy [illegible]wą Legją a wileńskim Śmigłym.

„Porządki" w piekarni p. Patrona

Przy ul. Radzymińskiej w Warszawie

Piszą nam z Oddziału Piekarzy Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce:

Na Pradzie, przy ul. Radzymińskiej 74 znajduje się piekarnia, która należy do niejakiego Patrona.

Ten p. Patron stosuje w swej piekarni niesłychany wyzysk robotników.

Piekarnia jest czynna pełne 7 dni w tygodniu. Niema ani jednego dnia odpoczynku. Robotników zmusza się do pracy ponad 8 godz. dziennie. W dodatku właściciel łamie umowę zbiorową, płacąc swoim robotnikom o wiele mniejsze stawki, niż przewiduje umowa zbiorowa.

W piekarnictwie robotnicy stale zatrudnieni, ustępują pracę swym bezrobotnym kolegom, t. zw. „fajranty".

P. Patron na tych fajrantach osadził swego syna, brata, W ten sposób właściciel odbiera kawałek chleba bezrobotnym.

Kilkakrotnie zgłaszali się do właściciela Patrona przedstawiciele Oddziału Piekarzy Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce, którzy domagali się uporządkowania stosunków w piekarni.

Ale p. Patron w cyniczny sposób oświadcza:

— Ja nikogo się nie boję. U mnie muszą być takie „porządki".

Związek Rob. Piekarskich postanowił jaknajostrzej wystąpić przeciwko zachłannemu właścicielowi, który swych robotników traktuje jak niewolników.

Wybory do rad gromadzkich w Tarnowskiem

(kor. wł.).

Wybory do rad gromadzkich w powiecie tarnowskim odbywają się wedle metod, przywiezionych przez p. starostę Lissowskiego z Prużan na Polesiu. Wybory rozpisane zostały z dniem 29 września, co jednak pozostało „wewnętrzną" tajemnicą starostwa i wójtów. Dopiero w dniu 17 b. m. po południu lub wieczorem zostały wywieszone ogłoszenia o rozpisaniu wyborów. Ogłoszenia te wyznaczyły **tylko jeden dzień 18 b. m. do godz. 4-ej po południuna zgłaszanie list.** Ani w jednej wsi nie nastąpiło pozatem ogłoszenie wyborów sposobem powszechnie we wsi przyjętym, jak to przepisuje regulamin, a w niektórych (Krzyż) nawet nie wywieszono ogłoszenia przed lokalem urzędu gminnego. Wszędzie wyznaczono lokale wyborcze w prywatnych mieszkaniach, odległych i szczupłych, chociaż w większości wsi istnieją lokale i domy dotychczasowych urzędów gminnych. Również wszędzie zamianowano przewodniczącymi gromadzkich komisyj wyborczych ludzi obcych, z obcych wsi lub z miasta Tarnowa, oczywiście samych „sanatorów". Listy wyborców zostały wyłożone do reklamacyj tylko przez dwa dni, zamiast trzech, przepisanych regulaminem.

Pomimo tych wszystkich trudności, w wielu wsiach złożono oprócz list kandydatów BB, wspólne listy kandydatów Stronnictwa Ludowego i **P. P. S.** W jednej wsi (Rzędzin) złożone zostały nawet trzy listy: BB, ludowców i PPS. Wedle dotychczasowych wiadomości, w 16-tu wsiach odbędzie się głosowanie na skutek złożenia kilku list kandydatów, w 8 wsiach złożono tylko po jednej liście, przyczem w 4 wsiach wpłynęły wyłącznie listy „sanacyjne" w 3 — wspólne listy ludowców i „sanacji", w jednej wsi (Świebodzin) wpłynęła tylko lista ludowców, gdyż „sanacji" nie udało się zebrać potrzebnej liczby podpisów na swą listę. Podobny wypadek nastąpił we wsi Milówka w pow. brzeskim.

W Tarnowie walczyć z sobą będą: wspólna lista ludowców i części „sanacji" z listą, reprezentującą „sanację" oficjalną. W Wierzchosławicach — obok listy opozycyjnej — wpłynęły dwie listy „sanacyjne": jedna BB, druga Strzelca. Tej drugiej przewodniczący komisji nie przyjął, oświadczając, że nie wolno składać dwóch list „sanacyjnych".

Obecnie odbywa się badanie zgłoszonych list. Dzieje się to w ten sposób, że np. w Rzędzinie przewodniczący komisji wyborczej nakazał pełnomocnikowi listy P.P.S., by na sobotę 20 b. m. przyprowadził na jedną godzinę wszystkich 30-tu kandydatów na radnych, 30 kandydatów na zastępców radnych, oraz 90 wyborców, którzy podpisali listę. Wszystkim kandydatom nakazano przynieść z sobą metryki urodzenia, oświadczając, że żadne inne dokumenty, nawet wyciągi metrykalne lub książeczki wojskowe, nie będą uznane za wystarczające (!!).

Natomiast „sanacja" zgłosiła wielu analfabetów, jako kandydatów na radnych, nie mogąc znleźć innych zwolenników; listy „sanacyjne" i deklaracje kandydatów w wielu wsiach wpłynęły do komisji po oficjalnym terminie, itd. W Chojniku gdzie „sanacja" niema wcale zwolenników, wpisano na listę kandydatów BB samych ludowców, nie przedkładając wcale ich deklaracyj.

Dla scharakteryzowania metod agitacji „sanacyjnej" wystarczy poadć kilka faktów:

Ksiądz Mróz z Poręby radnej zapowiedział publicznie, że wszystkie listy opozycyjne będą unieważnione. Ksiądz ten ma dar jasnowidzenia. Darem tym odznaczają się jednak nietylko osoby duchowne, gdyż w Rzędzinie niejaki Słowik zapowiada, że ani jeden socjalista nie śmie zostać radnym.

W Ostrowie kolejarza Urbana odwiedził dnia 17 b. m. posterunkowy policji z Wierzchosławic, oświadczając mu, że **za trzy dni będzie przewieziony na kresy,** jeżeli nie przestanie formować listy kandydatów z grona miejscowej straży ogniowej.

Pole do niezliczonych nadużyć daje sprawa pomocy dla powodzian. Oto przykłady:

Komendant policji z Ilkowic, Stefan Wałaszek, zawiadomił Stanisława Trytkę, że p. starosta odmówił jemu i innym ziemniaków do sadzenia i odżywiania z tego powodu, że Trytko był na zebraniu wyborczem i że należy do opozycji (!!). Trytko był właśnie na przystanku kolejowym w Łukowej, gdzie miały nadejść wagony z ziemniakami. Usłyszawszy odmowną decyzję, chciał odejść. Wtedy komendant Wałaszek powiada Trytce, by się chwilkę zatrzymał, że może da się jeszcze coś zrobić i wszystko naprawić... I zaproponował Trytce, aby albo razem z innymi poszedł na kompromisową listę, zrobił w tym celu zebranie i ludziom powiedział, że przywrócą im prawo do odżywiania, gdy pójdą na kompromis, albo aby sam wycofał się z opozycji w razie odmowy innych, a wtedy nietylko otrzyma ziemniaki i odżywianie, ale będzie miał przyznaną wyższą kategorję.

W Siedlcu p. wicestarosta Choczyński (głośny niegdyś z konfiskat „Naprzodu" i procesu brzeskiego) oświadczył chłopu, twierdzącemu, że pomoc dla powodzian daje społeczeństwo, a nie rząd:

— Stul pysk! Daje rząd, nie społeczeństwo, a każdego, kto powie, że daje społeczeństwo — każę zamknąć (!!!).

W Ilkowicach tenże p. Choczyński oświadczył powodzianom:

— Możecie sobie teraz pójść do Pragi po żywność. (W Pradze przebywa p. Witos).

W Rudce p. Choczyński nakazał wsi dostarczyć 10 furmanek i 50 ludzi do wału nad Dunajcem, grożąc w przeciwnym razie odebraniem pomocy żywnościowej dla powodzian.

W takiej atmosferze odbywają się wybory! Głosowanie odbędzie się w sobotę 27 b. m. w dzień powszedni, w czasie najpilniejszych robót polnych.

O obniżenie cen elektryczności w Brwinowie

W Brwinowie jest Spółdzielnia Elektryfikacyjna, która zdziera wygórowane ceny za prąd elektryczny (1 zł. za kil. godz.), jak również za liczniki i przeprowadzanie przyłączeń.

W dniu 13 b. m. odbyło się zebranie obywateli, na którem wybrano Komitet Obrony Abonentów. W szczegółowej dyskusji nad sprawą obniżenia ceny przemawiało wielu mówców.

Po wyczerpujących przemówieniach uchwalono rezolucję, żądającą obniżenia cen za elektryczność — i przesłano zarządowi Spółdzielni Elektr., a odpis tej rezolucji — odpowiednim władzom państwowym, celem zapobieżenia konfliktowi, jaki może powstać na terenie Brwinowa.

Pokwitowanie

Na Przyjaciół — R. A. Dębscy — zł. 50—.

Dla strajkujących w fabryce „Peltzery" — R. A. Dębscy — zł. 10.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące n-ry:

I ciągnienie.

5.000 zł. — 136017.
2,000 zł. — 174912.
Po 1.000 zł. — 46140 47276 142951.
Po 500 zł. — 62176 70324 82389.
Po 400 zł. — 31142 36612.
Po 200 zł. — 13275 22763 45789 58725 69538 79675 119582 149879 170641.

II ciągnienie.

10.000 zł. — 164458.
5.000 zł. — 150243.
2.000 zł. — 87666.
Po 1.000 zł. — 16683 36155 78535 115629 129082 174916.
Po 500 zł. — 26343 80017 108234 158942 163778.
Po 400 zł. — 8117 19069 20046 28142 54253 52267 71551 85757 87393 119975 121837 27960 140741 163974.
Po 200 zł. — 10689 26839 35365 48740 54481 58421 59903 71835 93447 102388 117815 138049 139259 158626.
Po 150 zł.—4509 7944 16675 18692 20584 27127 37208 44657 47774 48422 46225 55220 61463 78430 110082 128081 142917 141978 144237 150892 152827 158863 168236 175255.

STAN POGODY w|g PIM

POCHMURNO.

Dziś pogoda pochmurna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.23,75. Dolar złoty 8.91,25. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 26. Dolarówka 54.50. 3% poż. Budowlana 48. 4% poż. Inwestycyjna 117.50, 7% poż. Stabilizacyjna 79.37. Bank Polski 96.

WALNE ZEBRANIE

ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

ODDZIAŁ NA ŻOLIBORZU

odbędzie się we wtorek, dn. 30 października 1934 r. w świetlicy RTPD przy ul. Krasińskiego 10, o godz. 19, a w razie braku statutowego kompletu, w drugim terminie o godz. 19 m. 30. Porządek dzienny: Ukonstytuowanie zebrania i zatwierdzenie protokułu z poprz. waln. zebr., sprawozdanie zarządu i kom. rew., zatwierdzenie bilansu i preliminarza, wybory władz.

Różne wiadomości z całego kraju

PRÓBA WAGONU MOTOROWEGO. Wagon motorowy „Błyskawica" z fabryki H. Cegielski w Poznaniu odbył próbną podróż z przedstawicielami władz i prasy. Drogę z Warszawy do Poznania przebył ten wagon w 3 godziny 8 minut, jadąc z szybkością przeciętną 118 klm. na godzinę.

SPŁONĘŁA FABRYKA ŚWIEC.

W Białymstoku wybuchł w centrum miasta groźny pożar w fabryce świec Nowika przy ul. Kupieckiej. Spłonęła fabryka wraz z całem urządzeniem i zapasami towaru.

ARESZTOWANIE SPRAWCY PRZESŁANIA PACZKI Z DYNAMITEM.

Sprawca wysłania paczki z dynamitem do Tobisza z Klimontowa (skutkiem czego została rozerwana żona Tobisza), został aresztowany. Jest to Józef Drożdż, elektromonter, krewny Tobiszów. Sprawa ma tło majątkowe.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA SAMOCHODOWA.

W nocy na piątek wyjechał z Warszawy samochód, stanowiący własność fabryki papieru we Włocławku. Samochód prowadzony był przez szofera Stan. Czechowicza, który wiózł towarzystwo, złożone z 2 pań i 1 mężczyzny. Zarówno szofer, jak i pasażerowie byli pijani.

Niedaleko Babic szofer zderzył się z furmanką chłopską, poczem rozbił się o przydrożne drzewo.

Na szczęście wszyscy jadący, jak i właściciel furmanki, wyszli bez szwanku. Pasażerowie odjechali furmanką do Warszawy, szofer zaś pozostał przy rozbitem aucie.

W piątek rano znaleziono szofera Czechowicza wiszącego na drzewie. Jak się okazało, wyjechał on z Warszawy w towarzystwie swoich znajomych bez wiedzy właściciela, i z rozpaczy ,że rozbił auto, popełnił samobójstwo.

KATASTROFA SZYBOWCA.

Pod Lwowem w Bezmiechowej wydarzyła się w czwartek katastrofa, której ofiarą padł student politechniki lwowskiej, Stanisław Piątkowski.

Piątkowski wystartował do lotu na bezsilnikowym aparacie. Z niewiadowej przyczyny obok Sanoka szybowiec runął na ziemię, ulegając rozbiciu.. Pilot doznał licznych okaleczeń i został przewieziony do szpitala w Przemyślu.

Z pomocą pilotowi Piątkowskiemu pośpieszył kpt. Jerzy Bajan. Stan Piątkowskiego nie jest groźny.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA POD BRZUCHOWICAMI.

Na torze kolejowym w odległości 4 klm. od Brzuchowic znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny z przestrzeloną skronią. Okazało się, że jest to 38-letni Wład. Warski, b. urzędnik Ossolineum we Lwowie, ofic. rez., który popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego.

Zawiadomienie

Biura Związku Zawodowego Transportowców R. P. — Zarządu Głównego i Oddziałów przeniesione zostały z ulicy Długiej Nr. 2, na ulicę Orlą Nr. 5 m. 2 (parter).

Kronika krakowska

Schronisko dla bezdomnych w Dębnikach

Zainicjowane przez Klub P. P. S. na Radzie miejskiej w Krakowie schronisko dla bezdomnych stanie, jak wiadomo, w Dębnikach na narożniku ul. Zielnej u projektowanej ulicy do przyszłego mostu na Wiśle, naprzecw klasztoru Norbertanek, na parceli obejmującej 10,500 m. kw. Zbudowane ono będzie systemem połączonych pawilonów według planów inż. Kreislera, a składać się będzie z piętrowego budynku centralnego i czterech parterowych skrzydeł. Budynek centralny zawierać będzie w przyziomie kuchnię, jadalnię, halę centralnego ogrzewania, halę kąpielową i nowocesną odczyszczalnię. Na parterze mieścić się będą biura zarządu, ambulatorjum lekarskie, świetlca, a na I piętrze kaplica, mieszkania Albertynów i sypialnie chłopców. Dwa pawilony parterowe zajmą sypialnie dla około 300 osób z wydzieloną izbą chorych na około 50 osób; dwa dalsze pawilony—pracownie rzemieślnicze, sklep, pomieszczenie wystawowe i t. d. Koszta budowy, jak już donosiliśmy, wyniosą około 30,0000 zł. Budynek będzie odrazu budowany z myślą o nadbudowie i dalszej jego rozbudowie. Dom będzie stał w ogrodzie.

Z miasta

NA WIOSNĘ ROZPOCZNĄ SIĘ ROBOTY ZABEZPIECZAJĄCE KRAKÓW PRZED POWODZIĄ.

Wizyta prez. Kaplickiego z delegacją Rady Miejskiej w Warszawie odniosła skutek, gdyż sfery rządowe przyrzekły z wiosną podjąć roboty, zabezpieczające Kraków przed powodzią.

SENSACJA NA WYSTAWACH KSIĘGARSKICH.

Kilka księgarń krakowskich sprowadziło wielkie wydawnictwa ilustracyjne francuskie i angielske, przedstawiające szczegółowo w obrazach rotograwurowych zamach na króla Aleksandra. Wydawnictwa te wyłożone na wystawach księgarskich gromadzą tłumy gapiów, żądnych sensacyj. Tłumy ciekawych tamują ruch uliczny .

RUCH URZĘDNICZY W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM.

Ostatnia „Gazeta Urzędowa m. Krakowa" z dnia 30 września b. r. podaje wiadomości o ruchu służbowym w magistracie krakowskim. Przeniesieni w stan spoczynku Karol Cyfrowicz radca Miejskiej Izby Obrachunkowej, Kazimierz Bober, n. prac. m. i Józef Woźniak, n. prac. m. Mianowano Rudolfa Szevy'ego, urzędnika kontraktowego, radcą Miejskiej Izby Obrachunkowej i dr. Karola Ostrowskiego, st. rewidenta M. I. O., st. referentem zarządu miasta.

ROZDZIAŁ STYPENDJÓW AKADEMICKICH.

Minister oświaty ustalił wysokość funduszu na państw. stypendja akademickie na rok ak. 1934 — 35. Stypendja będą wypłacone na ogólną sumę 1,614,000 zł. Z tego będzie wypłaconych 1,345 pełnych stypendjów po 1200 zł. rocznie, płatnych przez 10 miesięcy. W myśl ustawy 20% stypendjów udzieli bezpośrednio min. oświaty, a 80% rozdzielą poszczególne szkoły i ich wydziały. Większe kwoty będą przydzielone wydziałom politechnik i szkół specjalnych. Na uniwersytetach faworyzowane będą: medycyna, chemja i farmacja. Prywatne szkoły wyższe otrzymały większą ilość stypendjów niż w roku ubiegłym.

I. WYSTAWA W NOWYM DOMU PLASTYKÓW

W niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 11-ej przedpoł. odbędzie się otwarcie I. Wystawy urządzonej przez Zawodowy Związek Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Wystawa ta mieści się w wielkiej sali nowo zbudowanego Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej I. 3. Biorą w niej udział artyści plastycy, członkowie krakowskiego Związku. Z uwagi zarówno na interesujący poziom artystyczny, oraz na nowo otwartą placówkę wystawową Krakowa, wystawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie sfer artystycznych i kulturalnych Krakowa.

SKUTKI NAGŁEGO ATAKU FURJI.

Do ojca swego Korskiego, zam. przy ul. Urzędniczej przyjechał z Radomia syn jego inż. Stefan Korski.

Zdradzał on pewne zdenerwowanie, a następnie — objawy furji.

Ponieważ stan jego okazał się niebezpieczny, zawezwano Pogotowie Ratunkowe. Gdy wszedł sanitarjusz, Korski rzucił się na niego i zadał mu głęboką ranę nożem w szyję. Wezwano straż pożarną i policję.

Straż zalała wodą pokój, w którym znajdował się Korski i, związawszy go, odstawiła do szpitala.

Sanitarjusz leży także w szpitalu w ciężkim stanie.

OTWARCIE NOWEGO LOKALU TOW. KRZEWIENIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA I REFORMY OBYCZAJÓW

W poniedziałek, dn. 22 b. m., odbędzie się o godz. 7-ej wieczór uroczyste otwarcie nowego lokalu Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, połączone z zebraniem członków. Po zagajeniu prezesa Towarzystwa, wygłoszą krótkie sprawozdania z działalności Towarzystwa i poradni sekretarz oraz kierownicy poradni. Następnie prof. U. J. Odo Bujwid wygłosi odczyt pod tytułem „Uwagi i spostrzeżenia". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Radjo krakowskie

Poniedziałek, 22 października 1934.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Program. 11.57 Sygnał czasu, Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.10 Ze Lwowa: koncert zesp. Tad. Seredyńskiego. 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Z Warszawy: muzyka lękka. 16.45 Ze Lwowa: lekcja jęz. niemieckiego. 17.00 Z Poznania: recital skrzypcowy M. Szreiberówny. 17.25 Fragment literacki. 17.35 Płyty. 17.50 Z Warszawy: pogadanka: „Jak powstaje polski jedwab" wygł. p. Witkaczek. 18.00 Gawęda: „Stary Kraków", w opr. dr. Bobrzyckiego. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Z Warszawy: pogadanka (z płytami) dla dzieci starszych. 19.00 Z Poznania: wędrówka mikrofonu po Polsce. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Z Warszawy: feljeton. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka, wyk. ork. P. R. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. 21.45 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Współczesne zadania kulturalne. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Adria".

TUR. KINO MUZEUM DLA TUR.

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczór Kino Muzeum wyświetla dla TUR wspaniały film

„TRAGEDJA NA MONT-BLANC".

Grają Reni Riefenstahl i jej partner Sepp Rist oraz Ernst Udel. Ponadto tygodnik i komedja. Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR przy ul. Sławkowskiej a w niedzielę przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

Repertuar

TEATRY I KONCERTY

TEATR SŁOWACKIEGO: W niedzielę o godz., 4-ej „Domek z kart", wiecz. „Lekkomyślna siostra"; w poniedziałek „Lohengrin".

We wtorey „Lekkomyślna siostra".

TEATR ŻOŁNIERZA: W niedzielę godz. 3.30 „Fruwająca dziewica", godz. 7.30 „Gwałtu co się dzieje".

STARY TEATR: W niedzielę koncert 7-letniego pianisty Antosia Wassermana.

MISTERJUM LUDOWE W BAGATELI. W dniu 21 b. m. w niedzielę w sali Teatru Bagatela w Krakowie, zostanie wykonane o godz. 10.30 rano, z okazji Zjazdu Powiatowego T. S. L., przez zespół Koła Młodych T. S. L. i młodzież szkolną z Prokocimia, Misterjum Ludowe J. Czerniaka: „Franusiowa dola".

TEATR BAGATELA. Codziennie wieczorem „Wikarówka w ruchu".

„LOHENGRIN", najmelodyjniejsza i najromantyczniejsza z oper R. Wagnera, daną będzie w poniedziałek, dnia 22 b. m. o g. 8 wiecz. Tytułową partję rycerza św. Grala wykona po raz pierwszy na naszej scenie znakomity tenor bohaterski Antoni Gołębiowski. Jego partnerką będzie primadonna opery warszawskiej Franciszka Platówna, zaś w dramatycznej partji Telramunda wystąpi rzadko słyszany barytonista scen warszawskich Eugenjusz Narożny. Ortrudę śpiewa Pastówna, Króla A. Mazanek, Herolda A. Mazurek. Stroną muzyczną kieruje dyr. B. Wallek-Walewski, sceniczną reż. J. Stępniewski.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".
APOLLO: „Nana".
ATLANTIC: „Bitwa" (Markiza Jorisaca).
KINO ŻOŁNIERZA: „Dobranoc Wiedniu".
MUZEUM: „Na Mont Blanc".
PROMIEŃ: „Zdobyć Cię muszę" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
SŁONKO: „Żółty książę" i „Głos pustyni".
SZTUKA: „Burza w szklance wody".
ŚWIT: „Ptaki miłości".
UCIECHA: „Wiosenna Parada".
WANDA: „Miłość Tarzana".

Sport w Krakowie

W niedzielę odbędą się zawody ligowe między „Legją" warszawską a „Wisłą". Zawody te budzą ogólne zainteresowanie ze względu na doskonałą formę „Legji" która pokonała Ł. K. S. ostatnio 6:1, „Wisła" po ostatniej porażce z „Garbarnią" będzie usiłowała poprawić swoje miejsce w tabeli a więc gra zapowiada się interesująco. „Wisła" wystąpi w wzmocnionym składzie z Balcerem na czele. Początek zawodów o godz. 11.30 przedpołudniem. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

EPIDEMJE.

W ostatnim tygodniu zanotowano w Krakowie 24 wypadki szkarlatyny, 15 odry; pozatem panuje w dalszym ciągu tyfus brzuszny; zanotowano dalsze 3 wypadki tej choroby.

Dyżury lekarskie

DNIA 21 PAŹDZIERNIKA — DZIEŃ

1. Dr. Kelhoffer Artur, Al. Krasińskiego 4.
2. Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel 158-26.
3. Dr. Pleszowski Ignacy, Jabłonowskich 22, tel. 135-38.
4. Dr. Silberberg Stefanja, Starowiślana 41.

DNIA 21 PAŹDZIERNIKA — NOC

1. Dr. Dallet Zofja, Saarego 4, tel. 105-20
2. Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42.
3. Dr. Kłeczek Stanisław, Szlak 20.
4. Dr. Mester Adolf, Wrzesińska 8, tel. 158-93.

Z życia robotniczego

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZW. ZAWODOWYCH i OKR. PPS. KRAKÓW odbędzie się we wtorek, 23 b. m., o godz. 6.30 wiecz. w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16 (parter).

ODCZYT T. U. R. W PŁOSZOWIE. W środę dnia 24 b. m. o godz. 7,30 wieczór odbędzie się odczyt w lokalu TUR w Płoszowie na temat: „Jak powstają i upadają kultury", który wygłosi Mgr. Włodzimierz Gotlieb.

Kronika lwowska

JUŻ W PONIEDZIAŁEK POSIEDZENIE NOWEJ RADY MIEJSKIEJ.

Wbrew przewidywaniom, że targi o fotele w nowowybranej Radzie miejskiej potrwają jeszcze parę miesięcy, 1-sze posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 19-ej w sali posiedzeń. Na porządku dziennym obrad znajdzie się sprawa ustalenia ilości stanowisk wiceprezydentów miasta i ustalenia dla nich wysokości wynagrodzeń.

Przypominamy, że wybory odbyły się jeszcze w maju. Jak widać z ostatniego pociągnięcia targi o fotele zostały przez „siłę wyższą" załatwione. Zobaczymy, co w tej sprawie będą mieli do powiedzenia p.p. radni.

SKAZANIE ZA OSZCZERSTWO PREZESA Z. Z. Z. MOZERA.

Jak wiadomo prezes związeczków gminnych ZZZ. wydał w swoim czasie ulotkę przeciwko tow. F. Hoffmanowi, w której postawił mu cały szereg zarzutów, wyssanych z brudnego palca. Sąd apelacyjny, który rozpatrywał tę sprawę stwierdził, że ani jeden z zarzutów postawionych tow. Hofmanowi przez Mozera nie został udowodniony i skazał go za oszczerstwo na 2 miesiące aresztu, i 50 zł. grzywny.

BURZLIWA EKSMISJA.

Burzliwy przebieg miała eksmisja bez robotnego posłańca Wieliczkiera z mieszkania przy ul. Kazimierzowskiej 5. Powszechne oburzenie wywołała wiadomość, że właściciel kamienicy Szymon Seifert pobrał od lokatora zaległości i mimo wszystko eksmisję przeprowadza. Na miejscu zebrał się tłum kilku tysięcy osób. Eksmisję przeprowadzono siłą pod osłoną policji.

WŁAMANIE DO APTEKI.

Nieznani sprawcy włamali się do apteki Józefa Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54 i skradli większą ilość bandaży i gaży, wartości 200 zł.

DZIEŃ NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

Dr. T. Kaczmarski wyskoczył tak nieostrożnie z tramwaju, że uderzył głową o wóz meblowy firmy „Hartwig", stojący na jezdni. Marja Mrozówna również wyskoczyła nieszczęśliwie z tramwaju, upadła i doznała silnych potłuczeń. Eugenjusza Romacha najechał rowerzysta tak, iż ten upadł i doznał wstrząsu mózgu.

ROBOTNIK PRZYSYPANY GLINĄ.

Jan Lewandowski, woźnica zajęty u Mozesa Sitsamera z Kleparowa, ładował w cegielni Nachta glinę na wóz. W pewnej chwili wóz się wywrócił a robotnik został przysypany ziemią. Karetka Pogotowia ratunkowego odwiozła go do szpitala.

Z ruchu robotniczego

WYKŁAD NA DZIELNICY „GRODZKIE". W poniedziałek, 22 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu prz yul. Grodeckiej (ZZK) odbędzie się wykład p. Włodzimierza Jampolskiego p. t.: „Polityka zagraniczna Polski". O liczny udział uprasza Zarząd.

Lwowskie radjo w niedzielę

NIEDZIELA.

9.00 Program warszawski. 9.45 Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej Trójki". 10,00 Program warszawski. 15.25 Skrzynka leśna. 15.35 Program warszawski. 17.50. „Książka i wiedza". 18.00 Progra warszawski. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" Nr. 75. Szczegóły vide Warszawa. 21.45 Program warszawski.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI. Niedziela 3.30 „12.000", Niedziela 7.30 „Cudze dziecko".
TEATR ROZMAITOŚCI. 7.30 „Kochanek Loja".

Kronika tarnowska

Z sali sądowej

Dnia 16 b m. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Tarnowie rozprawa przeciwko tow. Karolowi Nowakowi radnemu miejskiemu i tow. Władysławowi Dziubackiemu, oskarżonym o to, iż w czasie zgromadzenia przedwyborczego do rady miejskiej mieli posterunkowych P. P. Świątkowskiego i Szołacha pobić laskami, tudzież rękoma tak silnie po głowie, że aż im czapki pospadały.

Na rozprawę tę osk. tow. Nowaka przyprowadzono z więzienia, gdzie przebywa w areszcie tymczasowym, skutego — i taksamo po rozprawie, niczem bandytę i zbrodniarza, odprowadzono skutego z powrotem do więzienia (!!!).

Wobec niestawiennictwa świadków oskarżenia, rozprawę odroczono.

Oskarżonych bronił tow. dr. Agatstein.

Dzień młodzieży

W ubiegłą niedzielę odbył się w Tarnowie tradycyjny już obchód Dnia Młodzieży.

W przeddzień wieczorem orkiestra T. U. R., wraz z umundurowaną młodzieżą turową, przeszła capstrzykiem w świetle pochodni ulicami miasta, przyczem Starostwo zabroniło w tym roku przemarszu ulicą Krakowską, przed budynkiem Starostwa.

W niedzielę rano odbył się III górski bieg kolarski na trasie 72 klm. Do biegu stanęło 15 zawodników, pierwsze i trzecie miejsca zajęli kolarze krakowskiej „Legji", drugie przypadło tarnowskiemu TUR.-owi.

O godz. 11 przed południem odbył się wiec; do prezydjum zostali wybrani tow. tow. Jewuła, Czaicka i Sit. Przemawiali tow. tow.: Matwiszyn, dr. Feliks Gross z Krakowa i Adam Ciołkosz. Przedłożoną rezolucję uchwalili zgromadzeni jednomyślnie i z zapałem odśpiewali „Czerwony Sztandar". O godz. 7 odbyła się wieczornica. Przemawiała tow. dr. Ciołkoszow[illegible] program wypełniły produkcje orkie[illegible]UR., deklamacje, oraz rozdanie [illegible]awodnikom biegu kolarskiego[illegible]

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmia[illegible]dresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 2[illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treś[illegible]zeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. W[illegible]ca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.